SIŁA POLSKI W ZESPOLENIU I JEDNOŚCI NARODU
ODDAJ GŁOS NA LISTĘ FJN

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 95.440

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 126 (4296) 29—30. V. 1965 r. Cena 70 gr



Nasz program, nasi kandydaci

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

Idziemy do urn wyborczych, by w powszechnym głosowaniu powołać przedstawicieli do Sejmu i rad narodowych w naszym województwie. Dziś wybierzemy posłów, a także radnych do białostockich rad narodowych, którzy w naszym imieniu uczestniczyć będą przez następne cztery lata w rozstrzyganiu spraw kraju i kierowaniu sprawami Białostocczyzny, jej powiatów, miast i gromad.

Głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu opowiemy się zarazem za programem, jaki oni reprezentują. Znamy ten program, powstawał on przy naszym udziale już w toku dyskusji, która toczyła się we wszystkich środowiskach województwa białostockiego w przeddzień IV Zjazdu partii, Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Kongresu Stronnictwa Demokratycznego. Właśnie uchwały IV Zjazdu PZPR oraz uchwały kongresów stronnictw sojuszniczych stanowią trzon programu wyborczego, który przedstawił do akceptacji Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu.

Mamy więc program działania w skali całego kraju. W oparciu o wytyczne IV Zjazdu partii i OK FJN został opracowany program naszego województwa, powiatów, miast i gromad. Każdy z nas w trakcie kampanii przedwyborczej miał możność zgłoszenia do tych programów własnych uwag i propozycji. Tak więc wojewódzki program Frontu Jedności Narodu jest naszym programem, jest programem społeczeństwa Białostocczyzny, bo służy jego interesom. Zarówno ogólnopolski, jak nasz wojewódzki program jest kontynuacją drogi dziejowej, zapoczątkowanej przed dwudziestu laty w pamiętnych dniach zwycięstwa nad faszyzmem i narodzin nowej socjalistycznej Polski.

Dynamiczny rozwój oraz bezpieczeństwo i nienaruszalność granic, te dwa kanony polityki partii sprawiły, iż bilans naszego dwudziestolecia jest absolutnie odmienny od tego, jaki zamknął dwudziestolecie międzywojenne, kiedy naszym krajem rządziła burżuazja. Polska Ludowa ugruntowała swą suwerenność i autorytet na arenie międzynarodowej. Inicjatywy naszego rządu, wkład Polski do pokojowej polityki świata socjalistycznego umocniły jej dobre imię w świecie.

Program wyborczy, który dziś przyjmujemy, głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu, jest programem dalszego rozwoju i rozkwitu naszego kraju i Białostocczyzny, jest programem wzrostu naszej gospodarki i kultury, platformą pokoju między narodami, niepodległości i bezpieczeństwa Polski, przyjaźni i jedności bratnich narodów socjalistycznych.

Nie jest to program obietnic, lecz program działania, w którym każdy z nas — partyjny i bezpartyjny, wierzący i niewierzący, uczony i robotnik, rolnik i rzemieślnik — ma swoje miejsce i pole działania.

Po raz pierwszy staje dziś do wyborów około 70 tys. młodzieży Białostocczyzny, która urosła i wychowała się już w Polsce Ludowej. W najbliższych latach kilkadziesiąt tysięcy młodzieży w naszym województwie osiągnie wiek zdolności do pracy. Pójdą oni do fabryk i biur, będą budować domy, uprawiać rolę. Wojewódzki program Frontu Jedności Narodu zapewnia im pracę, możliwość dalszego pogłębiania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji. Wielki to wysiłek dla całego społeczeństwa. W warunkach Polski międzywojennej — pamięta je starsze pokolenie — byłby to problem nie do rozwiązania.

Nowe perspektywy otwierają się przed polską wsią. Białostocki program Frontu Jedności Narodu stawia do dyspozycji rolnictwa ogromne środki, większe niż kiedykolwiek, na rozwój produkcji hodowlanej i roślinnej. Skorzysta na tym wieś, skorzysta ludność miast i cała nasza wojewódzka gospodarka.

Opowiadając się za programem Frontu Jedności Narodu, opowiadamy się za dalszą poprawą warunków naszego bytu, za

Ciąg dalszy na str. 3



St. R. Dobrowolski

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM

Dom stawiamy — wielki dom,
budujemy prosty, jasny
dom w obłoki, dom pod gwiazdy,
budujemy dom przyjazny
naszym myślom, naszym snom,
robociarski, własny dom,
wspólny dom,
braterski dom,
nad wawelskie złote ściany,
rozświetlony, rozśpiewany!

Dom stawiamy, własny dom,
robociarski jasny dom,
budujemy dom dla wszystkich,
żeby sobie byli bliscy,
dom strzelisty, dom ojczysty,
budujemy, brat dla brata,
dom na cztery strony świata —
w młodość, w radość, w szczęście,
w przyszłość —
wznosim dom nad srebrną Wisłą,
jasny dom, świetlisty gmach,
żeby każdy znalazł dach!

Budujemy wspólny dom,
dom wznosimy z hardej cegły,
dumny dom — i niepodległy,
trudem ramion, w czoła znoju,
dla wolności, dla pokoju,
żeby życie było piękne,
żeby było nieulękłe,
kiedy w okna świeci grom —
dom stawiamy, wspólny dom!



PROGRAM FJN - GWARANCJĄ WZROSTU SIŁY BEZPIECZEŃSTWA I ZNACZENIA POLSKI W ŚWIECIE

1964 - dobry rok polskiej energetyki

BYDGOSZCZ (PAP) — Uruchomienie 4.800 km nowych linii elektroenergetycznych, wzrost produkcji energii elektrycznej o dalsze 4 mld KWh — przy jednoczesnym obniżeniu o 5 proc. kosztu wyprodukowania jednej kilowatogodziny (w porównaniu z 1963 r.) —oto główne osiągnięcia polskiego przemysłu energetycznego w minionym roku. Suma oszczędności, wygospodarowanych przez energetyków w tym czasie, wyniosła 556 mln zł. Złożyło się na to m. in. zaoszczędzenie ponad 680 tys. ton węgla. Dane te podano na posiedzeniu Kolegium Zjednoczenia Energetyki, które odbyło się w Bydgoszczy.

Dobre rezultaty produkcyjne i eksploatacyjne przemysłu energetycznego w ub. roku — to wynik eksploatacji dalszych agregatów wytwórczych o łącznej mocy 800 MW (nowe turbozespoły dla elektrowni w Turowie, Adamowie i in.), dalszego zmechanizowania prac przy zakładaniu nowych linii elektroenergetycznych, stosowania bardziej efektywnych procesów technologicznych w elektrowniach itd.

W Bydgoszczy odbyła się jednocześnie narada naczelnych inżynierów wszystkich okręgów energetycznych kraju, poświęcona doskonaleniu i ujednoliceniu systemu zarządzania i organizacji w przemyśle energetycznym.

Tito odwiedzi NRD

BELGRAD (PAP) — Prezydent SFRJ, sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii **J. Broz-Tito** złoży wraz z małżonką oficjalną wizytę w NRD w dniach od 8 do 13 czerwca br.

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

WARSZAWA (PAP) — W Sali Pompejańskiej odbyła się w piątek uroczystość wręczenia 104 pracownikom nauki nominacji na profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. (Lista nowo mianowanych profesorów ogłoszona została w prasie w dniu 20 maja, 15 kwietnia oraz 27 lutego). Nominacje wręczał zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. **Stanisław Kulczyński.**

Witając zebranych prof. Stanisław Kulczyński podkreślił, że nadane przez Radę Państwa tytuły profesorów są wyrazem uznania dla twórczej, ofiarnej pracy uczonych i wychowawców. Program wyborczy określa nowe, wielkie zadania w dziedzinie rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

W imieniu prominentów zabrał głos profesor Politechniki Śląskiej w Gliwicach — **Marian Janusz**, który zapewnił, że zarówno on, jak i jego koledzy nie będą szczędzić wysiłków w pracy dla dalszego rozwoju polskiej nauki.

O czym wyborca powinien wiedzieć

WARSZAWA (PAP) — Zbliżamy się do kulminacyjnego punktu kampanii wyborczej — do dnia 30 maja.

Lokale obwodowych komisji przygotowane są już do aktu wyborów. Będą one czynne bez przerwy od godz. 6 do 22.

Wychodząc z domu do lokalu wyborczego należy zabrać dokument stwierdzający tożsamość — dowód osobisty, legitymację służbową lub związku zawodowego itp. Jest to ważne, albowiem przed otrzymaniem kartek wyborczych wyborca okazuje komisji dokument stwierdzający jego tożsamość. W razie jego braku, wyborca może się powołać na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji obwodowej.

Jak wiadomo, głosowanie odbywa się równocześnie na posłów i radnych, toteż wyborca otrzyma od obwodowej komisji wyborczej kartkę do głosowania do Sejmu i kartki do głosowania na radnych do rad narodowych właściwych stopni. Otrzymuje również kopertę, do której wkłada kartkę do głosowania do Sejmu oraz kartki do głosowania do rad narodowych i następnie wrzuca je do urny wyborczej.

Walki partyzanckie w Wietnamie Południowym

Monsunowa ofensywa - rozpoczęta

LONDYN (PAP) — Rzecznik wojskowy USA w bazie Da Nang poinformował dziennikarzy o następujących akcjach wojskowych w dniu 28 bm. i w czwartek w godzinach popołudniowych. Około 55 km na południe od Da Nang oddziały partyzanckie otrzeliwały z ciężkiej broni automatycznej i zaatakowały bombami własnej produkcji placówkę wojsk rządowych w pobliżu Tam Ky. Akcja ta rozpoczęła się w piątek w godzinach rannych.

Nieco bliżej bazy Da Nang (24 km na południe) doszło do starcia między dwoma kompaniami powstańców, a batalionem amerykańskiej piechoty morskiej wspomaganej przez dwa bataliony oddziałów reżimowych. Walka miała bardzo krwawy przebieg i toczyła się w czwartek w godzinach popołudniowych. Amerykańska piechota morska została zrzucona przy pomocy helikopterów. Raport stwierdza, że straty po stronie wojsk rządowych wyniosły dotychczas: 4 zabitych i 5 rannych.

11 km na północ od Da Nang, patrol amerykańskich „marines" został ostrzelany przez partyzantów, w wyniku czego 3 żołnierzy zostało zranionych.

W czwartkowej bitwie w prowincjach **Phong Dinh** w w odległości 160 km na południowy-zachód od Sajgonu w starciu z partyzantami zginęło 10 żołnierzy południowowietnamskich, a 42 odniosło rany, w tym 3 doradców wojskowych USA. W bitwie tej, która trwała całe popołudnie, wojska południowowietnamskie wspierane były przez bombowce odrzutowe USA „BA-57 Camberra".

LONDYN (PAP) — Amerykański ambasador w Sajgonie **Maxwell Taylor** odleciał do Waszyngtonu, aby złożyć tam kolejny raport o sytuacji w Wietnamie. Głównym tematem rozmów z prezydentem Johnsonem będzie wszczęta już monsunowa ofensywa partyzantów południowowietnamskich, sprawa nalotów na DRW, kwestia zwiększenia liczebności amerykańskich sił zbrojnych w Azji południowo-wschodniej i pozycja rządu sajgońskiego.

Francja ogranicza swój udział w SEATO

NOWY JORK (PAP) — W Bangkoku podano do wiadomości w dniu 28 bm., że Francja postanowiła wycofać z SEATO dalszych 6 ekspertów wojskowych. Jak informują źródła syjamskie, w radzie wojskowej SEATO pozostanie tylko jeden przedstawiciel Francji, pułkownik **R. Tialat.** Ponadto w siedzibie SEATO zostaną tylko cywilni urzędnicy tej organizacji z ramienia Francji. Rząd francuski nie podał dotychczas żadnego wyjaśnienia co do wycofania 6 ekspertów wojskowych, ani co do ewentualnego zastąpienia ich nowymi przedstawicielami.

Czombe w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Do Paryża przybył w czwartek w godzinach wieczornych premier Konga, **Czombe.** Brał on udział w konferencji krajów afrykańskich, mówiących językiem francuskim, jaka odbywała się przed kilku dniami w Abidżanie. W Paryżu Czombe odbędzie rozmowy z członkami rządu francuskiego.

Nie ma ofert...

NOWY JORK (PAP) — Wicepremier i minister obrony kreowanego niedawno państwa Malajzji, Abdul Razzak, odbył podróż po 11 krajach azjatyckich i afrykańskich, ubiegając się o pomoc. Jak wynika z oświadczenia, które złożył po powrocie, odpowiadając na pytania opozycji parlamentarnej, podróż ta dała nikłe wyniki. Wprawdzie w tych państwach zapewniano go, że Malajzja jest przez nie uznawana, ale — jak donosi z Kuala Lumpur, agencja amerykańska Associated Press — żadne z nich nie okazało gotowości do przyjścia z pomocą jego krajowi.

W SKRÓCIE

■ **NOWY JORK — Sekretarz generalny ONZ U Thant przemawiał w czwartek na dorocznej konferencji pozarządowych organizacji związanych z ONZ. Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, U Thant podkreślił, że nie daje ona żadnych podstaw do optymizmu.**

■ **WASZYNGTON — Senat amerykański przyjął projekt ustawy o wydatkach na cele wojskowe na sumę 15 miliardów dolarów. Fundusze te przeznaczone są na budowę nowych okrętów wojennych, samolotów i rakiet.**

■ **DAR ES-SALAM — W stolicy Zambii, mieście Lusaka, obraduje komitet ONZ do spraw likwidacji kolonializmu, zajmujący się sytuacją w Rodezji. Delegacja Tanzanii wniosła projekt rezolucji wzywającej W. Brytanię do umożliwienia wyjazdu do Rodezji podkomisji Komitetu 24.**

■ **BONN — W piątek w „Mercator-Halle" w Duisburgu rozpoczął się zjazd zachodnioniemieckiej organizacji antyfaszystów, Związek Ofiar Nazizmu (VVN). W zjeździe uczestniczy 200 delegatów oraz goście z obu części Niemiec i z zagranicy — byli uczestnicy ruchu oporu z Francji, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Norwegii, Belgii i innych krajów.**

■ **LONDYN — Brytyjska Izba Gmin postanowiła w pierwszym czytaniu ograniczyć projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci do próbnego okresu 5 lat. Projekt ten będzie jeszcze dwukrotnie dyskutowany w Izbie Gmin i raz w Izbie Lordów.**

■ **NOWY JORK — Doroczna amerykańska nagroda „Czterech wolności" przeznacza dla osób, które dochowują wierności ideałom prezydenta Franklina D. Roosevelta — została przyznana pośmiertnie Johnowi Fitzgeraldowi Kennedy'emu.**

■ **BONN — Amerykański minister obrony McNamara, który przybyć miał w piątek do Bonn w celu przeprowadzenia rozmów z bońskim ministrem obrony von Hasselem oraz kanclerzem Erhardem — niespodziewanie odwołał tę wizytę.**

■ **KAIR — W Bagdadzie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Arifa wspólne posiedzenie rządu i Narodowej Rady Rewolucyjnej Iraku.**

Uczestnicy narady jednomyślnie zatwierdzili propozycje prezydenta Arifa, przyjęcia flagi i hymnu Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Decyzję tę — podkreślano na posiedzeniu — podjęto w celu dalszego umocnienia jedności między Irakiem i Zjednoczoną Republiką Arabską.

Sukces polskich architektów

WARSZAWA (PAP) — Polscy architekci odnieśli kolejny, międzynarodowy sukces, zdobywając II nagrodę w konkursie na centralny plac San Francisco (Kalifornia — USA). Laureatami zostali młodzi architekci **Iwona Sadowska** i **Andrzej Gorczyński** (SARP) oraz artysta plastyk **Marek Lewandowski** — wszyscy z Warszawy.

Walki w La Paz

MEKSYK (PAP) — Sytuacja w Boliwii uległa ponownemu zaostrzeniu. Porozumienie o przerwaniu ognia, podpisane przez związki zawodowe i armię, zostało naruszone. Jak donoszą agencje prasowe, na ulicach Boliwii, La Paz, doszło w czwartek do zbrojnych starć milicji robotniczej z oddziałami wojska. Strzelanina trwała kilka godzin.

Walki toczyły się również na przedmieściach stolicy oraz w rejonie pobliskiego lotniska El Alto. Nieznana jest dotychczas liczba zabitych i rannych.

USA coraz mocniej instalują się w Republice Dominikańskiej

PARYŻ (PAP) — Poszukując „politycznego" rozwiązania kryzysu dominikańskiego — rozwiązania, które być może znajdzie się w Waszyngtonie — Stany Zjednoczone instalują się w Republice Dominikańskiej, jakby miały zamiar pozostać tam na długi czas — pisze z ironią specjalny wysłanik Agencji France Presse z Santo Domingo.

Około 14 kilometrów na wschód od stolicy Dominikany oddziały USA tworzące „siły międzyamerykańskie" zaczęły budować pasy startowe nowej bazy lotniczej.

LONDYN (PAP) — Szef reakcyjnej junty wojskowej w Dominikanie gen. Imbert wystąpił w zdecydowany sposób przeciwko Organizacji Państw Amerykańskich, która usiłuje doprowadzić do utworzenia w Santo Domingo prowizorycznego rządu możliwego do przyjęcia dla obu wrogich sobie ugrupowań.

O ile płk **Caamano** zgodził się już uprzednio na powołanie do życia nowego rządu, to gen. Imbert jest zdecydowanie przeciwny tej idei. Uważa on, że parlament Dominikany powinien być utworzony bez wyborów drogą wyznaczenia pewnej liczby przedstawicieli „społeczeństwa". Uważa także, że władza wykonawcza winna spoczywać w rękach jego junty.

Nieoficjalne zawieszenie broni obowiązuje nadal w Dominikanie. Do Santo Domingo przybywają dalsze jednostki kontyngentu brazylijskiego. Zastąpiły one dalszy tysiąc żołnierzy amerykańskich, których wycofano w czwartek z Dominikany.

Dziennik szwedzki o polskich inicjatywach politycznych

SZTOKHOLM (PAP) — Komentator szwedzkiego dziennika „Stockholms Tidningen", Lennert Ljungloef, który przed kilku tygodniami zwiedzał Polskę, omawia wysiłki polskiej polityki zagranicznej w kierunku zlikwidowania napięcia w Europie środkowej.

„Niestety, Bonn wykazuje kompletną nieustępliwość" — stwierdza autor artykułu i dodaje: **„Nie wolno nie doceniać zaniepokojenia Polaków z powodu polityki zachodnioniemieckiej... W dzisiejszych Niemczech zachodnich neonacjonalizm szerzony przez koła zbliżone do J. F. Straussa i Guttenberga, nie mówiąc już o ministrze Seebohmie i jego ziomkostwach, przywołuje ponure wspomnienia „Drang nach Osten", zastąpionego w nowej terminologii pojęciem zimnej wojny, uprawianej przez współczesnych krzyżowców".**

Eksplozja rakiety „Atlas"

NOWY JORK (PAP) — Rakieta nośna „Atlas", która miała wynieść w przestrzeń kosmiczną nowego amerykańskiego satelitę eksplodowała w 2 minuty po starcie z bazy lotniczej Vandenberg. Przyczyna eksplozji nie jest jeszcze znana. Warto przypomnieć, że jest to już drugi kolejny wybuch międzykontynentalnej rakiety balistycznej „Atlas" z paliwem stałym.

Ofiary tajfunu „Amy"

TOKIO (PAP) — Szalejący od kilku dni nad Pacyfikiem i Japonią pierwszy tegoroczny tajfun „Amy" spowodował już śmierć 13 osób oraz zniszczył blisko 23 tys. domów. Tajfun niesie ze sobą znaczne opady deszczu, co powoduje niebezpieczeństwo powodzi.

POGODA

W SOBOTĘ — zachmurzenie umiarkowane, stopniowo wzrastające. Temperatura maksymalna 17—19 st. Wiatry umiarkowane wschodnie.

W NIEDZIELĘ — możliwy deszcz.

Rajdy izraelskie na terytorium Jordanii

PARYŻ (PAP) W nocy z czwartku na piątek, na krótko przed północą, doszło do trzech incydentów na granicy izraelsko-jordańskiej.

Komunikat ogłoszony przez władze Jordanii podaje, że patrole izraelskie przekroczyły granicę, doszło do wymiany strzałów między nimi a oddziałami armii jordańskiej. Po stronie jordańskiej padło dwóch zabitych i pewna liczba rannych.

Jordania przestrzega Izrael przed powtórzeniem tego rodzaju ataków — powiedział rzecznik wojskowy — cierpliwość ma swoje granice i jeśli Jordania będzie zmuszona zastosować kroki wojskowe w odpowiedzi na agresję, nie będzie w walce sama, lecz uzyska poparcie wszystkich wojsk i narodów arabskich.

Jordania wniosła skargę do komisji rozejmowej ONZ.

W piątek rano odbyła się w Tel Avivie konferencja prasowa, na której szef sztabu armii izraelskiej, gen. Rabin oświadczył, że trzy ataki przeprowadzone przez patrole izraelskie na terenie Jordanii „miały charakter ostrzegawczy".

Gen. Rabin dodał, że ostatnio terroryści wysłani z Jordanii dokonali 8 aktów sabotażu na terenie Izraela, które pociągnęły za sobą straty w ludziach i szkody materialne.

Słynny rezerwat pod wodą

Powódź na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Już po raz trzeci w roku bieżącym powódź nawiedziła Węgry. Wody Dunaju zalały olbrzymie tereny nadbrzeżnych łąk, pastwisk i gruntów ornych, powodując duże straty — donosi korespondent PAP, red. M. Kral.

W rejonie Dunaszekcsge sytuacja jest szczególnie niebezpieczna, gdyż wody z potoków, które nie mogą spłynąć do Dunaju, cofając się zalały niżej położony teren. Wezbrane fale wdarły się również do słynnego leśnego rezerwatu zwierząt w miejscowości Gemen. Utopiło się tu wiele saren, jeleni i dzików.

W Budapeszcie największa fala już przeszła. Dunaj osiągnął 735 cm. Linie tramwajowe na górnych bulwarach naddunajskich zarówno w Peszcie, jak i w Budzie dzieli od wody odległość zaledwie kilkunastu centymetrów.

W północnych dzielnicach Budy, na tzw. rzymskim brzegu, większość domów wypoczynkowych, magazynów i budynków stoi pod wodą. Wezbrane fale zagrażają sieci kanalizacyjnej.

Narada w Białym Domu

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Johnson spotkał się w Białym Domu z przywódcami Partii Demokratycznej i Republikańskiej w Kongresie i omawiał z nimi problemy polityki zagranicznej. Sekretarz prasowy Białego Domu, Reedy, oświadczył potem, że na naradzie sekretarz Stanu Rusk i minister Obrony McNamara dokonali przeglądu „sytuacji politycznej i wojskowej w południowo-wschodniej Azji, łącznie z Wietnamem, a także w Europie, Ameryce Łacińskiej, Afryce i łącznie z Dominikaną".

Specjalny doradca prezydenta w sprawach bezpieczeństwa narodowego McGeorge Bundy złożył sprawozdanie ze swej niedawnej podróży do Dominikany. (Bundy, który próbował bez powodzenia sklecić w Santo Domingo rząd proamerykański, wrócił do Waszyngtonu w środę).

Reedy powiedział, że narada w Białym Domu była „jednym ze spotkań organizowanych regularnie po to, by informować Kongres o wszystkich wydarzeniach mających wpływ na politykę rządu".

Wielka eksplozja w indyjskiej kopalni

Prawdopodobnie zginęło 300 górników

DELHI (PAP) — W kopalni Bhori w stanie Bihar wydarzyła się w piątek z nieznanych przyczyn wielka eksplozja w czasie, gdy pierwsza zmiana opuszczała miejsca pracy, a druga udawała się do pracy. Istnieją obawy, iż zginęło około 300 osób. Podziemna eksplozja wyrządziła szkody na przestrzeni około 7 kilometrów kwadratowych.

„Żółty tygrys" w TV

WARSZAWA (PAP) — „Żółty tygrys" — popularna seria wydawnicza MON tematycznie z II wojną — znajdzie swego „odpowiednika" na telewizyjnym ekranie. Wkrótce bowiem w telewizji oglądać będziemy seryjne filmy, realizowane przez wytwórnię „Tymową „Czołówka", a „Żółty tygrys" jest właśnie roboczym tytułem jednej z serii.

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

Ciąg dalszy ze str. 1

tempem budownictwa mieszkaniowego, za rozwojem usług, które są jeszcze słabą stroną naszej ekonomiki, za rozwojem rzemiosła, za usunięciem wielu braków i niedomagań w życiu Białostocczyzny. Jedne odczuwamy wszyscy, inne są naszym terenem tylko lokalnym, ale i w województwie, powiatowych i gromadzkich programach szukamy sposobów ich likwidacji.

Program Frontu Jedności Narodu, to nowy, wyższy etap wszechstronnego rozwoju naszej socjalistycznej Ojczyzny. Za nami dziesięciolecia lat pracy. Idąc do urn wyborczych spójrzmy jak daleką przebywaliśmy drogę, porównajmy nasze białostockie miasta i wsie, własne domy i to, co w nich mamy, z tym, od czego zaczynaliśmy. Porównajmy z tym, od czego zaczynaliśmy. Porównajmy nasze dzisiejsze zamiary z tym, co chcemy osiągnąć w latach objętych programami wyborczymi. Wojewódzka instancja partyjna już niejednokrotnie wskazywała, że taką będzie Białostocczyzna, jaką my sami potrafimy zbudować. Potrafiliśmy pod jej przewodnictwem wiele, więcej niż w którymkolwiek z poprzednich dwudziestoleci. Myśl partii była u kolebki narodzin nowej Polski, jej myśl wiodła nas od ruin i nędzy do programu, z którego dumny może być każdy białostoczanin.

I tak jak pod przewodem wojewódzkiej organizacji partyjnej szliśmy po trudnej drodze od sukcesu do sukcesu, tak i dziś, zjednoczeni wokół niej we Froncie Jedności Narodu, pójdziemy do urn wyborczych. Na listach kandydatów do Sejmu i rad narodowych są członkowie partii, ZSL, SD, są bezpartyjni. Partia nie wzywa do głosowania tylko na kandydatów z jej ramienia. Partia wzywa do głosowania na listę Frontu Jedności Narodu i zaleca swoim członkom oddawanie głosów na kadydatów do Sejmu bez skreśleń.

Jedność działania, nieoceniona zdobycz narodu polskiego, przyświecać nam będzie i dziś w akcie wyborczym. A więc idziemy razem do urn wyborczych tak, jak razem pracowaliśmy i razem pragnęliśmy budować szczęście i dobrobyt w naszej Ojczyźnie.

Głosujmy zgodnie na kandydatów Frontu Jedności Narodu, pomni jak wiele traciliśmy gdy nie było — bo nie mogło być — zgody całego narodu i jak wiele zyskaliśmy, gdy stworzone zostały warunki dla pełnej jedności wszystkich patriotycznie myślących Polaków.

Idziemy do wyborów w dwudziestą rocznicę Zwycięstwa. Nigdy więcej Polska nie będzie osamotniona, nigdy więcej nie staniemy się bezbronni. Pamiętając o milionach ofiar, o poległych ojcach i braciach oddamy swe głosy na listę Frontu Jedności Narodu, bo chcemy pracować dla pokoju, bo pragniemy szczęścia naszych dzieci i pewnego jutra.

Jedność siłą dźwignęliśmy naszą Ojczyznę z ruin, doprowadziliśmy ją do rozkwitu. Zjednoczeni stajemy do wyborów, by wznosić nowe domy, fabryki, nowe miasta i szkoły, by zbierać coraz większe plony z naszych białostockich pól.

Programy Frontu Jedności Narodu, zarówno ogólnopolski, nasz wojewódzki i terenowe, są programami każdego patrioty. A więc wszyscy mieszkańcy Białostocczyzny do urn wyborczych!



Przedstawiciele całego społeczeństwa na listach wyborczych do Sejmu i rad narodowych

- Lokale wyborcze otwarte od 6 rano
- Czyny społeczne wyrazem poparcia programów FJN
- Spotkania z kandydatami

W niedzielę społeczeństwo Białostocczyzny, jak cały naród polski wybierze posłów do Sejmu i radnych rad narodowych wszystkich szczebli. Na listach FJN figurują reprezentanci wszystkich środowisk i zawodów. Są kandydaci — członkowie PZPR, ZSL i SD oraz bezpartyjni, a wśród nich reprezentanci ugrupowań katolickich. Wśród 13 tysięcy 352 kandydatów FJN do Sejmu i rad narodowych wszystkich szczebli jest: 592 robotników, 8.617 chłopów, 167 inżynierów i techników, 293 agronomów i innych specjalistów rolnictwa i leśnictwa oraz 160 lekarzy i kwalifikowanych pracowników służby zdrowia, 7 naukowców i 998 nauczycieli.

Komitety Frontu Jedności Narodu apelują do wszystkich wyborców, aby w miarę możliwości dokonali aktu wyborczego w godzinach przedpołudniowych, tym bardziej, że już o godzinie 6 rano zostaną otwarte lokale 545 obwodowych komisji wyborczych w naszym województwie. Ponad pięć tysięcy członków komisji wyborczych wszystkich szczebli podejmie tego dnia zaszczytną pracę, gdyż jak już informowaliśmy, w naszym województwie uprawnionych jest do głosowania ponad 692 tys. osób.

*

O pełnym poparciu ogłoszonych i szeroko przedyskutowanych programów wyborczych FJN, a także zgłoszonych kandydatów FJN świadczą nadal napływające meldunki z realizacji czynów społecznych. I tak, czyny społeczne zadeklarowane na cześć wyborów w powiecie augustowskim ocenia się na sumę 6 milionów złotych, zaś w powiecie grajewskim na 11 milionów złotych. W powiecie dąbrowskim, dni od 24 do 29 maja były Tygodniem Realizacji Czynów Społecznych na cześć wyborów.

*

Z dniem 28 maja zakończyły się w zasadzie w naszym województwie spotkania z kandydatami na posłów do Sejmu PRL i kandydatami na radnych. Spotkania te cechowała, gospodarska dyskusja o wszystkich problemach kraju, województwa, powiatu, miasta, gromady czy też zakładu pracy.

BĘDZIEMY UTRWALAĆ I POMNAŻAĆ DOROBEK DWUDZIESTOLECIA

Przemówienie Józefa Cyrankiewicza na spotkaniu przedwyborczym w Krakowie

OMÓWIENIE

Premier Cyrankiewicz na spotkaniu przedwyborczym w Krakowie w dzielnicy Grzegórzki podkreślił, że głosowanie na listę FJN jest aktem udzielenia jego kandydatom mandatu do sprawowania funkcji rządzenia krajem, miastem, województwem, gminą czy gromadą. Jest także aktem aprobaty całego społeczeństwa dla tego programu, który przez najbliższe pięć lat będzie podstawą działalności naszych organów władzy. Udział w akcie wyborczym będzie wyrazem tej aprobaty.

Podkreślając, że sprawa kierunków i tempa dalszego rozwoju Polski Ludowej jest ważna dla każdego obywatela — premier wskazał, iż dowodem tego jest ogromne zainteresowanie jakie towarzyszy spotkaniom przedwyborczym. Dowodem jest też ogromna liczba wniosków, które wzbogaciły kampanię przedwyborczą.

Mówca przedstawił z kolei najbliższe perspektywy rozwoju kraju. Są one szczególnie ważne dla młodzieży.

W centrum zainteresowania młodzieży leżą przede wszystkim perspektywy szans życiowych, jakie stwarza im Polska Ludowa.

W nadchodzącym okresie sytuacja na rynku pracy w naszym kraju zmienia się w sposób dość istotny. Podczas gdy w poprzednich 5-latach borykaliśmy się z trudnościami z powodu niedostatecznej liczby rąk do pracy — rąk nie tylko w sensie dosłownym, ale także w sensie mózgów i umiejętności — to w nadchodzącej 5-latce stajemy po raz pierwszy wobec problematyki tzw. wyżu demograficznego. W latach 1966—70 właśnie wiek zatrudnienia ponad 3,2 mln młodych ludzi. Trzeba zapewnić im zatrudnienie. Także interesy gospodarki wymagają, aby wyżyskane zostały w pełni twórcze możliwości każdego obywatela, by nie stał się on ciężarem dla społeczeństwa, ani nie dozwalał swej straszliwej klęski życiowej, jaką jest w wielu krajach kapitalizmu bezrobocie.

W latach 1966—1970 wejdzie na rynek pracy ponad półtoramilionowa rzesza absolwentów szkół zawodowych i wyższych uczelni, o wiele mniej więcej niż wypuściły nasze uczelnie w całym poprzednim piętnastoleciu. Trzeba tej armii zapewnić stanowiska pracy. Trzeba ten arsenał umiejętnie wykorzystać, nie z niego nie uronić. I to było właśnie główną troską partii, główną troską audytu nowego planu 5-letniego. Wydaje się, że ten trudny problem został w zasadzie rozwiązany i możliwości pełnego wyzyskania młodej kadry w różnych dziedzinach naszego życia będą zapewnione.

Premier Cyrankiewicz przypomniał, że tak wielka rzesza — ponad 1,5 miliona młodzieży uczącej uczelnie wyższe i szkoły zawodowe w okresie 5-lecia — jest równocześnie miarą naszego wysiłku w zakresie wykształcenia oświaty.

W Polsce przedwojennej tylko co siódmy absolwent 7-letniej szkoły powszechnej miał szanse dostania się do szkoły średniej lub zawodowej. Reszta kończyła edukację na powszechniaku. Dziś jest prawie odwrotnie. Tu już współzawodniczymy z bogatymi krajami o starej kulturze, wyprzedzamy jeśli chodzi o odsetek uczącej się młodzieży w wieku 14—17 lat takie kraje jak: Włochy, Francja, Szwecja i Anglia.

To jeden element równości startu życiowego. Drugi — to skład socjalny naszych uczelni. Może nigdzie tak jaskrawo jak w dziedzinie szkolnictwa nie odbija się klasowość społeczeństwa. W Polsce przedwojennej studenci pochodzenia robotniczego stanowili 9 proc, chłopskiego — 8 proc. ogółu młodzieży akademickiej. Dziś studentów pochodzenia robotniczego mamy 34 procent, chłopskiego — 21 proc.

Nigdy jeszcze w dziejach Polski młodzież nie miała takich możliwości startu i takiej szansy życiowej. Należy to zaliczyć do największych zdobyczy polskiej rewolucji, która dokonała się wraz z odzyskaniem niepodległości.

Rzecz jasna, ten wielki przewrót był możliwy tylko dzięki tej rewolucji. W tym przełomowym momencie historycznym, kiedy trzeba było powziąć decyzję na całe pokolenia, znalazła się partia i ludzie, gotowi wziąć na siebie tę odpowiedzialność, tę decyzję i wybrać socjalizm. 21 lat pokazało, że była to pod każdym względem jedyna droga.

Program wyborczy, z którym idziemy do wyborów, jest kontynuacją tego, co zostało zapoczątkowane przed 20 laty, gdy zwycięskie wojska radzieckie i polskie przyniosły Polsce oswobodzenie z niewoli hitlerowskiej.

Powiadają wrogowie — kontynuował mówca — że nie ma u nas demokracji, bo nie ma innego programu politycznego niż ten właśnie. Cóż za absurd. Oczywiście, że nie ma innego programu jak dalszy rozwój ku socjalistycznej Polsce, ku jeszcze większemu uprzemysłowieniu, ku jeszcze większemu dobrobytowi, ku jeszcze szerzej krzewiącej się oświacie, kulturze i dalszej poprawie zdrowotności. To właśnie jest istotą demokracji ludowej.

I nie ma także innej drogi jak zapewnienie krajowi pokoju, bezpieczeństwa, trwałości granic. Nikt nas nie mu , uczyć, jak się to robi. Nauczyła nas dotkliwie historia.

Rozgrywające się w Wietnamie i Dominikanie wydarzenia tylko pozornie są od nas odległe — oświadczył następnie premier. Już przed pół wiekiem właśnie poeta krakowski Stanisław Wyspiański ironizował na temat tych, którzy marzyli: „niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna". W epoce nuklearnego uzbrojenia, rakietowych pocisków międzykontynentalnych, odrzutowych samolotów — nie ma spokoju pod jabłonkami ani oliwkami, gdy płonie dżungla wietnamska w ogniu wzniecanym napalmem, a nieodpowiedzialny polityk wywija grubą pałką nad Santo Domingo.

Chodzi nie tylko o moralne potępienie agresji i interwencji chodzi wszakże i o to, by skuteczną polityką pokrzyżować zamiary awanturniczych kół imperialistycznych, owych sępów i jastrzębi wojennych z Waszyngtonu, próbujących podpalić świat, podobnie jak niegdyś czynił to Hitler. Dziś istnieje siła zdolna pokrzyżować i zahamować szaleństwo imperialistycznej agresji — obóz socjalistyczny, którego różen stanowi Związek Radziecki. Dlatego podstawowym założeniem naszej polityki zagranicznej jest troska o jedność tego obozu i rozwój jego potęgi obronnej, potencjału gospodarczego i przewagi technologicznej.

Mamy oczywiście wzrok zwrócony przede wszystkim na najbliższy nam rejon. Polityka bońska nie tai, że jej celem jest odwrócenie następstw klęski III Rzeszy i powrót do mocarstwowej pozycji Niemiec z roku 1937, a więc z ery Hitlera. Próbują nawet wzorem upadłego wodza tysiącletniej rzeszy stosować wobec nas wojnę nerwów, w postaci ustawicznego upominania się o utracone przez nich, a odzyskane przez nas ziemie za Odrą i Nysą. I próbują natarczywie dosięgnąć swą drapieżną dłonią atomowego cynglа. Nietrudno przewidzieć skutki zdobycia broni nuklearnej przez państwo, którego oficjalnym dążeniem jest likwidacja naszego sojuszniка pierwszego niemieckiego państwa robotników i chłopów — NRD, jest rewizja granic i istniejącego w Europie ładu.

Kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej jest sojusz, przyjaźń i współpraca z ZSRR. Wspólnie postanowiliśmy ostrzec potencjalnych agresorów z Bonn, że każdy krok w kierunku naszej granicy, ostatecznej i nietykalnej, jest wymierzony także w światowe supermocarstwo socjalistyczne — w ZSRR. Taki jest sens odnośnej klauzuli w odnowionym na lat 20 traktacie o przyjaźni i przymierzu z ZSRR.

Premier podkreślił, iż Polska jest rzecznikiem pokojowego współistnienia. Dlatego wysuwamy uparcie inicjatywy znane na świecie pod nazwą planu Gomułki i planu Rapackiego. Są one próbą stopniowego rozładowania napięć, zapobiegania takim sytuacjom, w których iskra może rozpalić pożar.

Takie są założenia naszej polityki zagranicznej. Znalazły one wyraz w programie wyborczym FJN. Są logicznie powiązane z programem polityki wewnętrznej. Stanowią jedną, zwartą całość, której przedmiotem jest pomyślna i kwitnąca przyszłość Polski.

Julian Tuwim

OKRZYK

Wróćcie do mnie, wszystkie słowa zwykłe,
Zapomniane, wytarte, codzienne,
Nowym blaskiem zapalcie się we mnie,
Niech już dłużej nie szepcę wstydliwie — niech krzyknę!
Dumo moja! Warszawo! Ulico! Narodzie!
Sztandarze Robotniczy! Porywie czerwony!
Ziemio zakwitająca! Świecie przemieniony!
O, moje każde Codzień!
Szczęście mojej młodości, młodszej niż za młodu!
O, wspólnoto radosna! O, blasku od wschodu!
Wiosno dziejów — w pochodzie, z czerwienią na czele!
O, szczęście me, że jestem dziś obywatelem
Tej Wspaniałej Rzeczypospolitej!

LAUREACI NAGRODY im. St. Piętaka

Pierwszy punkt „Regulaminu Nagrody Literackiej im. Stanisława Piętaka" głosi, że nagroda ta „przyznawana jest co roku za wybitny tom poezji, tom prozy i utwór dramatyczny poświęcony szeroko pojętej problematyce wsi i młodzieży wiejskiej, opublikowany w ciągu minionego roku kalendarzowego".

Nagroda została ustanowiona z inicjatywy Zarządu Głównego ZMS. Wysokość nagrody w każdym z trzech działów wynosi 15 tysięcy zł. Fundatorami jej są: Zarząd Główny ZMW, Zarząd Główny ZLP, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza i „Tygodnik Kulturalny". Kandydatów do nagrody zgłaszają: wszystkie wydawnictwa literackie w kraju, ośrodki Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy oraz czytelnicy „Tygodnika Kulturalnego", „Zarzewia", „Nowej Wsi" biorąc udział w ogłaszanym co roku przez te pisma plebiscycie.

Nagroda literacka im. St. Piętaka przyznawana jest w okresie obchodów „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Znamy już pierwszych laureatów tej nagrody. Jury w składzie: **Jarosław Iwaszkiewicz** (przewodniczący), **Henryk Bereza, Tadeusz Chudy** (sekretarz), **Tadeusz Kwas, Hieronim Michalski, Jan Śpiewak** i **Waldemar Winkiel** zdecydowało przyznać ją:

Tadeuszowi Nowakowi za tom wierszy pt. „Ziarenko trawy";

Ernestowi Bryllowi za powieść pt. „Ojciec";

Jarosławowi Abramowowi za sztukę pt. „Anioł na dworcu".

Decyzja jury została podjęta jednomyślnie.

Wszyscy trzej laureaci należą do najmłodszej generacji literatów, bowiem nagroda im. St. Piętaka jest przyznawana tylko tym twórcom, którzy nie przekroczyli 35 lat życia.

W. RUDCZYK

NA ZDJĘCIU: prezes Zarządu Głównego ZLP, literat Jarosław Iwaszkiewicz w rozmowie z laureatami (od prawej) Tadeuszem Nowakiem, Ernestem Bryllem i Jarosławem Abramowem.

Fot. L. Wdowiński



Na Ziemiach Zachodnich i Północnych

NARODZINY DYNASTII PATRIOTÓW

Gdyby skrupulatny kronikarz chciał datą i szczegółem wiarygodnym rozpocząć spisywanie dziejów ziem, które przez dziesięciolecie zwane były Ziemiami Odzyskanymi, stanąłby wobec trudności nie do pokonania. Jaki dzień przyjąć za pierwszy, w którym osadnik polski stanął na nich, wybierając miejsce, które od tej pory miał nazwać swym domem ojczystym? Kogo nazwać tym pierwszym osadnikiem, założycielem dynastii miejscowych patriotów? Mógł być nim żołnierz, który ranny w walce pozostał tu chwilowo aż doczekał pokoju, więzień obozowy pragnący odpoczynku przed dalszą wędrówką do domu, mieszkaniec spalonej stolicy szukający dachu nad głową dla rodziny, kolejny syn z dwumorgowej gospodarki podkrakowskiej wsi?

Dziś najdawniejsze ślady tworzenia się nowej społeczności można by odnaleźć przeglądając w dowodach osobistych miejsca urodzenia obywateli tych ziem. A i ten obraz byłby niepełny. Już znaczna ich część tu się urodziła i tu planuje swoje dalsze życie. W Szczecinie w roku 1964 wystawiono 100-tysięczną metrykę urodzenia. W Koszalinie nieco wcześniej zarejestrowano urodziny obywatela będącego już drugim pokoleniem przychodzącym tu na świat. Dziś pytanie niegdyś nagminne, warunkujące przyjaźnie i zażyłości: — A skąd pan pochodzi? — pada coraz rzadziej i zadawane jest tylko w gronie najstarszych. Przemieszały się obyczaje, zespoliły kultury regionalne, zatarły różnice, dając w efekcie mieszankę prężną, energiczną, rzutką. Społeczeństwo ziem objętych terytorialnie granicami województw zachodnich i północnych jest społeczeństwem identycznym z resztą kraju, tyle że może ciekawszym ze względu na socjologiczne składniki, bardziej zwartym przez swą nową spoistość.

A start odbywał się tu w warunkach gorszych niż na całym pozostałym terytorium. Ostatni, najbardziej burzliwy akt wojny szczególnie ciężko doświadczył te ziemie. Nastrój tymczasowości pierwszych lat powojennych w niejednej wsi i niejednym mieście nie pozwalał na szybkie zakorzenienie się życia, wprowadzał elementy niepewności. Wnuk pierwszego osadnika pójdzie wkrótce do przedszkola. Nie wie, że urósł do rangi symbolu historycznego, że ten dzień stanowi małą uroczystość całego narodu.

*

Dziennikarz przed 20 blisko laty napisał: „Z mizernym tobołkiem na plecach, stanął Gawryś na progu domu, który wydał mu się w sam raz dla jego rodziny. W tobołku pozostało to, co uratował z pożaru, wzniecanego przez cofające się wojska okupacyjne w jego wsi. Nie warto odbudowywać. Skrawek ziemi nie wyżywi czwórki dzieci. Ruszył więc na poszukiwanie lepszego życia. Dokonał wyboru słusznego. Przyszłość należeć będzie do niego i jego małej czwórki".

Gawryś nie był tego wówczas tak bardzo pewny. Chodził ukradkiem, barykadował się na noc w chałupie, a pod drzwiami na wszelki wypadek stawiał siekierę. Władza polska była podobno gdzieś w mieście. Tam borykała się z trudnościami, jakie dziś można by opowiadać w formie anegdoty lub przyczynku historycznego. Władza była nierzadko głodna, i uczyła się najpierw topografii miasta. Miała kłopoty z nazwami ulic, nie wiedziała czy codzienni przybysze to sprzymierzeńcy, czy wrogowie. Była jednak władzą. Gawryś był sam. Zaczął od tego, że złapał kota i zmusił go do picia wody. Nie była zatruta, jeden więc węzłowy problem został rozwiązany. Czwórka, do której zdaniem dziennikarza należała przyszłość, póki co — chciała po prostu jeść. A pola częściowo obsiane mogły dać chleb dopiero za kilka miesięcy.

Osadnik więc na własną rękę organizował zaopatrzenie rodziny i z dnia na dzień przesuwał termin powrotu do swoich. Bo mimo że odbudowywać nie było warto, to jednak tam, na tym skrawku ziemi w Polsce centralnej, czuł się naprawdę u siebie. Ale mijały tygodnie i wśród coraz częstszych wizyt podobnych mu poszukiwaczy nowego życia zdarzać się zaczęły decyzje pozostania tu na stałe. To ponownie odłożyło gawrysiową decyzję wyjazdu na czas nieokreślony. Nic nie wiedział o Poczdamie, nie wiedział o rozstrzygnięciach zasadniczych, które jego tu pobytowi nadały międzynarodowe sankcje prawne. Za to na własną rękę zaczął się tu zadomawiać i zapuszczać korzenie w tę nową ziemię. I właśnie ziemia przywiązywać go zaczęła na dobre.

Wymagała pracy. Praca raz dokonana dała mu pierwszy tytuł własności. Nie potwierdzony na razie żadnym dokumentem, a mimo to respektowany wewnętrznie. Przyszedł czas żniw — zbierał to swoje zboże ciągle z myślą o przyszłym siewie na swoim, to jest tam, skąd uciekał przed nędzą. Ale na razie „jego" pole, tu na miejscu nie mogło stać odłogiem. Nawet się nie spostrzegł, że tu również zaczynało być „jego" pole. I chociaż przez szereg lat jeszcze Gawryś wszystkie własne plany wiązał ze spaloną niegdyś wsią, tego dnia, kiedy wyszedłszy rano przed dom po raz pierwszy przypadkiem pomyślał o otaczającej go ziemi „moje pole" — podjęta została jego życiowa decyzja. Wówczas zdecydował ostatecznie, że przyszłość jego czwórki wiąże się z tą miejscowością, której nazwę spolszczył aż przyjęła się w oficjalnym brzmieniu.

Zanim w naukowych opracowaniach pojawił się termin „integracja", czwórka gawrysiowych dzieciaków tłukła inną czwórkę spod Wilna i dostawała baty od rówieśników z Poznańskiego. Warszawska nauczycielka pokazywała w szkole nowe granice Polski, ksiądz spod Rzeszowa chrzcił nowych obywateli Ludowej Polski, sołtys z Wołynia wyznaczać zaczął szarwark, a milicjant rodem z Kielc pilnował porządku. To była integracja w skali jednej wsi. A gdy gawrysiowa czwórka dorosła i po żony i mężów do wsi niegdyś rodzinnej jechać nie chciała, tylko na miejscu się pożenili — ziemie te przestały być „Ziemiami Odzyskanymi". Stały się po prostu województwami kraju.

Dwadzieścia lat w skali jednego życia — to bardzo wiele. W dziejach narodu — to moment zaledwie. Że stał się on całym rozdziałem historycznym, świadczy rozmiar dokonań. A przecież tu zaczynać trzeba było nierzadko od początku. Tu każdy nowy przybysz niezależnie od jego wartości sankcjonować miał początkowo nasze prawo do tych ziem. Dwudziestolecie nadało im rangę gospodarczą, kulturalną, społeczną. Tempo wrośnięcia w organizm kraju warunkował fakt, że na te ziemie myśmy nie przyszli. Myśmy na nie **WRÓCILI.**

B. SIDORCZUK

Sojusznik oświaty

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ

Podczas, gdy abiturienci przeżywają gorący czas egzaminów maturalnych — dorośli pracują nad rozwiązaniem problemu „co dalej"? Rokrocznie bowiem pewien procent maturzystów nie dostaje się na studia. W br. liczbę tę oszacowano na 24 tysiące. Młodzi ludzie, kończący licea ogólnokształcące, nie posiadają przygotowania do żadnej pracy. W związku z tym Ministerstwo Oświaty od paru już lat organizuje szkoły zawodowe dla maturzystów. W sukurs Ministerstwu przychodzą nowi sojusznicy: między innymi Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Towarzystwo powstało przed 8 laty. Postawiło sobie za cel doszkalanie społeczeństwa głównie w dziedzinie nauk praktycznych. Szkolenie obejmowało trzy grupy słuchaczy: osoby szkolące się dla własnych potrzeb (kursy gotowania, kroju i szycia, kosmetyki), fachowców doskonalących się w swoim zawodzie i osoby pragnące zdobyć zawód. Z początku przygotowywano głównie do zawodu fryzjerskiego czy kierowcy. Obecnie Towarzystwo stara się przede wszystkim organizować kursy, które dostarczą fachowców tych specjalności, na które czeka przemysł.

W mniejszych ośrodkach powiatowych, wszędzie tam, gdzie rozbudowuje się przemysł drobny i transport, wzrasta zapotrzebowanie na kierowców, mechaników, ślusarzy. W województwach o profilu rolniczym rozwija się przetwórstwo warzywnicze i owocowe oraz chałupnictwo. W małych miasteczkach organizuje się kursy dziewiarstwa, kroju i modelowania. Rozładuje się w pewnym stopniu zaostrzający się problem zatrudnienia dziewcząt na wsi.

Oddziały wojewódzkie TKWP kończą obecnie opracowywanie planów kursów przysposobienia zawodowego na rok szkolny 1965/66. Jest jeszcze czas, by plany te w pełni dostosować do lokalnych potrzeb i możliwości zatrudnienia. W rozwiązaniu tych aktualnych problemów pomóc mogą wydziały oświaty, zatrudnienia i przemysłu rad narodowych. (AR)

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

DOKTRYNA PREZYDENTA

Pamiętacie te słowa?: **„Wszystkie inne sprawy bledną jako mało znaczące z jednym rozstrzygająco ważnym problemem, a mianowicie problemem pokoju światowego".** Wypowiedział je nie kto inny jak obecny prezydent Stanów Zjednoczonych — Lyndon Johnson. Hasła pokojowego współistnienia i poprawy stosunków Wschód — Zachód, które głosił przyniosły mu zwycięstwo w listopadowych wyborach prezydenckich.

Dziś z haseł tych pozostało tylko wspomnienie. Johnson przejął żywcem wszystkie skrajnie reakcyjne i najbardziej wsteczne poglądy swego pokonanego kontrkandydata do fotelu w Białym Domu — Barry Goldwatera.

W każdym najmniejszym nawet przejawie ruchu narodowowyzwoleńczego, w każdym odruchu narodów Ameryki Łacińskiej, Azji czy Afryki do samodzielności, wietrzy z miejsca „spisek komunistyczny". To nic, że ruchy te nie mają najczęściej nic wspólnego z komunizmem. To nic, że jest to normalna reakcja mas ludowych, wyzyskiwanych i poniewieranych, przeciwko znienawidzonym rządom swych krajów. Prezydent Johnson nie chce o tym słyszeć. Udaje głuchego nawet wtedy, gdy jego własne poglądy spotykają się z ostrą krytyką polityków amerykańskich. Co więcej — ukuł on doktrynę „uprawniającą" Stany Zjednoczone do interwencji zbrojnej we wszystkich tych krajach, gdzie chwieją się marionetkowe rządy obszarniczo-kapitalistyczne.

Właśnie pod osłoną owej doktryny rozpoczął barbarzyńską wojnę w Wietnamie. Pod jej osłoną dokonał okupacji Dominikany i wspomaga reakcyjną juntę wojskową gen. Imberta.

„W Santo Domingo — pisze na łamach konserwatywnego dziennika paryskiego „Figaro", Daniel Garric — prawdopodobnie po raz pierwszy rozdarta została zasłona, która okrywa całą Amerykę Łacińską. Po raz pierwszy prawdziwe problemy tego kontynentu zostały ujawnione bez maski. Wszędzie są to te same oligarchie obszarników, które rządzą w konflikcie z opozycją warstw intelektualistów pragnących reform; ta ostatnia opiera się na narodowej burżuazji przemysłowej rodzącej się w bezpośredniej rywalizacji z kapitałami zagranicznymi, głównie amerykańskimi".

„Figaro" pisze dalej: „Istnieją żelazne prawa — każdy „marine" (piechota morska USA) wysłany do Dominikany wzbudza jawny antyamerykanizm, który z kolei wywołuje konieczność wysyłania nowych „marines". Autor porównuje uczucia antyamerykańskie wśród ludności wielu krajów Ameryki Łacińskiej do „korka od szampana". Im presja jest silniejsza, tym potężniejsza musi być eksplozja.

„Dziś — kończy Garric — historia pułkownika Caamano, umiarkowanego nacjonalisty ożywia nadzieje kontynentu i znaczyć może początek ery dekolonizacji dla całej Ameryki Łacińskiej".

Jest w tym stwierdzeniu wiele racji. Przez kraje Ameryki Łacińskiej przesuwa się wezbrana fala strajków i rozruchów. W Kolumbii, Boliwii, Paragwaju, Gwatemali a ostatnio również w Brazylii nastąpił wyraźny wzrost napięcia. Mnożą się protesty przeciwko amerykańskiej polityce wobec krajów tego kontynentu.

I dlatego bez względu na to, jakie rozwiązanie w Dominikanie znajdą Amerykanie, to szkody dla ich prestiżu i znaczenia w Ameryce Łacińskiej będą trudne do odrobienia. Wcześniej czy później doktryna prezydenta rozpadnie się jak bańka mydlana.

DONIOSŁY GŁOS

Do sytuacji w Dominikanie nawiązał w pewnym stopniu sekretarz generalny ONZ, U Thant, w czasie swego czwartkowego przemówienia. Na wstępie przypomniał on niektóre ważne decyzje o znaczeniu międzynarodowym, podjęte dla złagodzenia napięcia w świecie.

Przede wszystkim zwrócił uwagę na podpisany w 1963 roku Układ Moskiewski o częściowym zakazie doświadczeń z bronią nuklearną oraz o zaaprobowaniu przez ONZ rezolucji w sprawie niewprowadzania w przestrzeń kosmiczną obiektów z bronią jądrową na pokładzie. „Narody świata — stwierdził mówca — były głęboko przekonane, że w ślad za tymi posunięciami nastąpi dalsze polepszenie atmosfery międzynarodowej, a ONZ przekształci się w prawdziwie skuteczny organ pokoju". Niestety, nadzieje te nie spełniły się. W ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku sytuacja międzynarodowa wyraźnie się zaostrzyła.

U Thant stwierdził, iż można zauważyć odejście od najważniejszych założeń Karty NZ. Wskazał przy tym, iż przymusowe działanie Organizacji Państw Amerykańskich — organizacji regionalnej — w Republice Dominikańskiej, może mieć daleko idące konsekwencje. **„Na takie akcje — powiedział sekretarz generalny ONZ — może prawo zezwolić jedynie Rada Bezpieczeństwa".**

„Jeśli OPA zostanie uznana za kompetentną — stwierdził U Thant — do podjęcia pewnych przymusowych akcji w jakimś kraju należącym do danego rejonu, to wówczas będziemy musieli uznać, że Organizacja Jedności Afrykańskiej również jest uprawniona do podejmowania określonych akcji w drodze przymusu w swojej strefie. Rzecz jasna, iż odnosi się to także do Ligi Krajów Arabskich. Uważam, że wszyscy, którzy wierni są Karcie NZ powinni się nad tym zastanowić".

Przemówienie U Thanta jest niezwykle logiczne i daje waszyngtońskim politykom wiele do myślenia.

KONFERENCJA KAIRSKA

W Kairze toczą się obrady konferencji szefów rządów krajów arabskich. Głównym przedmiotem obrad jest sprawa jedności arabskiej oraz cały kompleks zagadnień związanych ze stosunkami Bliski Wschód — NRF — Izrael.

Spośród 13 krajów Ligi Arabskiej w obradach uczestniczą delegacje 12 krajów. Nie bierze w nich udziału jedynie Tunezja. Jak wiadomo prezydent tego kraju, Burgiba, próbował występować w roli mediatora w sporze Izrael — kraje arabskie. Między innymi nie zerwał on stosunków dyplomatycznych z NRF.

Jak się okazuje uczestnicy konferencji w Kairze podjęli w czwartek rezolucję potępiającą stanowisko i propozycję prezydenta Tunezji Burgiby. Rezolucja ta przyjęta jednomyślnie zapewnia, że kraje arabskie będą realizować konsekwentnie wszystkie decyzje podjęte na poprzednich spotkaniach. Szefowie delegacji określili propozycje prezydenta Burgiby jako „szkodliwe" dla sprawy arabskiej.

MIECZYSŁAW CHAJ[illegible]

ROŚLIŚMY Z POLSKĄ LUDOWĄ

W dniu 30 maja po raz pierwszy do urn wyborczych pójdzie na Białostocczyźnie 70-tysięczna rzesza młodych ludzi, którzy urodzili się już w Polsce Ludowej i rośli razem z nią. Liczni z nich zdają właśnie maturę, są absolwentami SPR, studiują na wyższych uczelniach, pracują w zakładach pracy, fabrykach, biurach. A oto co powiedzieli nam najmłodsi wyborcy.

W FASTACH I W DOMU

Zarząd Zakładowy ZMS w Fastach. Nawiązuję rozmowę z dwiema młodymi pracowniczkami zakładów: Tatianą Piwko i Jadwigą Malicką.

— Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że po raz pierwszy uczestniczyć będę w wielkim święcie — mówi Tatiana. U nas w zakładach były spotkania z kandydatami na posłów, a ZMS-owcy zorganizowali czyn społeczny dla uczczenia wyborów. Sprawdziliśmy zaraz na początku czy nasze nazwiska figurują w spisie wyborców — dodaje z uśmiechem.

— Przecież — mówi Jadwiga Malicka — mamy czterech kandydatów na radnych z naszego zakładu. Jedną z nich jest przodownica naszego koła ZMS, dobra prawnica i koleżanka — Maryśia Kwasiborska.

— Jestem absolwentką Technikum Włókienniczego — mówi dalej Jadwiga Malicka. — Myślę o Wieczorowej Szkole Inżynierskiej. Ale to będzie bardzo trudne, bo pracuję na trzy zmiany. Moim postulatem byłoby więc, aby został uregulowany system zmianowości dla studiujących na wyższych uczelniach.



— Myślę, że będę wyrazicielem pragnień wszystkich naszych pracowników — wtrąca Tatiana Piwko, jeśli powiem, że najważniejszą dla nas jest sprawa komunikacji. Chodzi o przedłużenie linii autobusowej nr „9" do zakładu. Z tą sprawą łączy się inna — aby przesunąć czas rozpoczęcia rannej zmiany na godzinę 8. Dojeżdżając bowiem nieraz z bardzo daleka musimy wstawać już o 3 rano, aby zdążyć na 6. Poza tym wszystkie sklepy otwierane są dopiero wracające z nocnej zmiany kobiety mogłyby więc od razu poczynić niezbędne zakupy.



MŁODZI WYBORCY — GŁOSUJCIE ZA PROGRAMEM FJN, KTÓRY STWARZA ODPOWIEDNIE WARUNKI LICZNYM RZESZOM MŁODZIEŻY DO PRACY I NAUKI, PEŁNE MOŻLIWOŚCI PRZYGOTOWANIA DO ZAWODU, ZDOBYCIA WIEDZY I WYKSZTAŁCENIA ORAZ NAJLEPSZEGO STARTU ŻYCIOWEGO.

JADWIGĘ PARMAŃCZUK I JOLANTĘ MALEWSKĄ spotykam w Zarządzie Uczelnianym ZMS Akademii Medycznej w Białymstoku. Zajęte są ożywioną rozmową. O czym?

— Oczywiście o sesji — odpowiada Jadwiga Parmańczuk. To nasza pierwsza sesja, nie trzeba chyba dodawać, że mamy ogromną tremę...

— A przed wyborami?

— Tak, wybory także po raz pierwszy w życiu. I trema chyba nie mniejsza, choć zupełnie innego rodzaju — mówi Jolanta Malewska. To duża przyjemność poczuć się wreszcie pełnoprawnym obywatelem PRL.

— Jakie było wasze pierwsze zetknięcie się z wyborami?

— Tu w Akademii Medycznej organizowane były spotkania z kandydatami na posłów do Sejmu: Władysławem Wichą, Eugenią Krassowską i Arkadiuszem Łaszewiczem. Mówiono o sprawach całego województwa, miasta, naszej uczelni — odpowiada Jadwiga Parmańczuk. Moje najżywsze zetknięcie z wyborami odbyło się jednak w najbliższym dla mnie otoczeniu. Jeden z moich sąsiadów, Antoni Wasilewski, jest mianowicie kandydatem na radnego MRN. Prowadzę z nim często długie rozmowy, opowiadał o swoich planach. Znam więc go jako bardzo czynnego działacza społecznego.

— A wasze postulaty wyborcze?

— To chyba przede wszystkim sprawa mieszkań dla studentów — odpowiada Jolanta Malewska. Wynajmuję pokój w śródmieściu, za który płacę miesięcznie 400 zł, co w skromnym studenckim budżecie stanowi bardzo dużą sumę. Moim postulatem wyborczym byłoby więc, aby nowa rada narodowa uregulowała sprawę opłat za stancje.

WYBORY I SESJA







GŁOSUJĘ ZA POSTĘPEM W ROLNICTWIE

ROMUALDA PŁOŃSKIEGO, 18-letniego mieszkańca wsi Płonka-Strusianka w powiecie łapskim spotkałam w miejscowym klubie „Ruch".

— A więc w niedzielę po raz pierwszy będzie kolega wybierał...

— Tak, czuję się bardzo zaszczycony i jakoś tak... dorośle. Nareszcie na równi ze wszystkimi dorosłymi będę mógł głosować. U nas we wsi wszyscy idziemy do wyborów z myślą pełnej aprobaty listy kandydatów Frontu Jedności Narodu.

— Czy dużo zmieniło się w waszej wsi w okresie ubiegłej kadencji?

— O tak, mamy przede wszystkim nowy, piękny klub „Ruch", w którym zbiera się co wieczór młodzież z okolicznych wsi, mamy wiele nowych dróg. W budowie tych obiektów pomagało zresztą całe społeczeństwo czynem społecznym. W klubie, co prawda, brak jeszcze telewizora, chcieliśmy także, żeby częściej odwiedzało nas kino objazdowe — nowa rada zapewne o tym nie zapomni.

Ja sam jestem uczniem szkoły przyzakładowej ZNTK w Łapach i tam będę chyba po ukończeniu szkoły pracował, ale czuję się bardzo związany ze wsią i widzę te ogromne zmiany, jakie następują tu z dnia na dzień. Postęp, mechanizacja wkroczyła już u nas we wszystkie dziedziny życia na wsi. Dlatego właśnie będę głosował na kandydatów z listy Frontu Jedności Narodu.



TRZY ŚWIADECTWA DOJRZAŁOŚCI

MIKOŁAJA GASPARCZYKA poznałam w bardzo doniosłym momencie. Przed chwilą właśnie z rąk I sekretarza KP PZPR w Łapach otrzymał partyjną legitymację kandydacką.

— Legitymacja partyjna, matura, pierwsze wybory — czy nie przytłacza kolegi ten nawał atrybutów dojrzałości?

— Tak, ten tydzień będę długo pamiętał. Tak się złożyło, że zbiegły się z nim najważniejsze wydarzenia w moim życiu. Dziś zostałem kandydatem partii, jutro zdaję maturę, a za kilka dni pierwszy udział w wyborach.

Wiele dyskutowaliśmy z kolegami na temat tych naszych pierwszych wyborów. Bardzo ciekawe było spotkanie z kandydatem na posła do Sejmu PRL, Franciszkiem Wasaźnikiem, który omówił program wyborczy i zapoznał nas z ordynacją. W dyskusji było bardzo dużo pytań. Franciszek Wasaźnik opowiedział nam m. in. o swojej dotychczasowej pracy w Sejmie i Sejmowej Komisji Oświaty.

— Czego dotyczyły dyskusje w gronie kolegów?

— Chociaż nie wszyscy pochodzimy z Łap, przebywając tu od kilku lat, dobrze poznaliśmy problemy tutejszej młodzieży i wiemy, że dotkliwie odczuwa się tu brak klubu młodzieżowego, który potrafiłby skupić młodzież w sekcjach zainteresowań czy przy innej dobrej rozrywce. No, a poza tym bardzo potrzebny już jest nowy internat, który się właśnie buduje.

— Jakie plany na przyszłość w życiu osobistym?

— Idę do pracy na wieś w moim rodzinnym powiecie sokólskim. Jak każdy młody nauczyciel mam ogromne plany — myślę, że w nowych radach znajdę poparcie dla spraw młodzieży.



MIASTO, KTÓRE KOCHAM

JÓZEF CZABAN jest pracownikiem Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Współpraca" w Białymstoku.

— Co możecie nam powiedzieć o swoim pierwszym głosowaniu?

— Pierwsze wybory to z pewnością ogromne przeżycie. Dla mnie osobiście fakt uczestniczenia w tym doniosłym wydarzeniu łączy się w jakiś sposób z tym miastem, z ogromnymi przemianami, jakie w nim zaszły. Mieszkam bowiem w Białymstoku od sześciu lat i byłem naocznym świadkiem powstawania tych pięknych nowych ulic, placów i domów. Na spotkaniu z kandydatami na radnych słyszałem o dalszych planach rozbudowy miasta. Czuję się już trochę jego współgospodarzem i dlatego, oddając w niedzielę głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu myślę, że będę głosował jednocześnie za dalszym rozwojem pięknego Białegostoku.

DEKLARACJA UCZUĆ

Piękną tradycją stał się już zwyczaj witania przez społeczeństwo każdego większego wydarzenia w życiu kraju, zwieńczonym wysiłkiem produkcyjnym. Niemały udział w podtrzymywaniu i pogłębianiu tej tradycji ma młodzież. Młode pokolenie od pierwszych, najtrudniejszych lat powojennych, aż do dnia dzisiejszego było obecne wszędzie tam, gdzie decydowały się losy kraju. Wspomnieć tu należy zainicjowany 20 lat temu Młodzieżowy Wyścig Pracy, potem Sztafetę „Młodzież — pięciolatce" i masowy czyn społeczny dla uczczenia XX-lecia PRL i IV Zjazdu partii. Nowego dowodu patriotyzmu i prawdziwie obywatelskiej postawy młodzieży dostarczył Dzień Młodzieżowego Czynu Wyborczego, który stał się najlepszym dowodem poparcia programu wyborczego FJN. Na Białostocczyźnie wyszło tego dnia do pracy 80 tysięcy młodych ludzi. Tego niedzielnego przedpołudnia pracowali wszyscy — harcerze, młodzież wiejska, ZMS-owcy z zakładów pracy, młodzież ze szkół i ci wszyscy młodzi ludzie, którzy chcieli w ten sposób zadeklarować swoją aktywność pracy dla kraju. Pracowali gremialnie wszędzie — w miastach, wsiach i osiedlach, w zakładach pracy i szkołach, na ulicach i skwerach, przygotowywali plażę do sezonu i budowali drogi, porządkowali swoje obejścia gospodarskie i place przy wiejskich świetlicach.

Według niepełnych danych oblicza się, że w niedzielę, 23 maja młodzież przepracowała około 100 tysięcy roboczogodzin, a wartość wykonanych prac szacuje się na około 450 tysięcy złotych.

Wartość tych prac mierzy się jednak nie tylko złotówkami, ważny jest w niej trud społeczny, inicjatywa, bezinteresowność, ważna jest ta piękna deklaracja uczuć.

Było ich trzydziestu...

PRAGNĘLI WSTĄPIĆ DO PARTII

W sali pełno młodzieży. Mają dopiero po 18—19 lat. Coś tam szepcą po kątach, nadrabiają miną, ale widać, że mają tremę. W ich obecności, przy ich udziale rozstrzygnięta zostanie sprawa nurtująca wielu od dawna. Przynależności do Partii.

Mają już za sobą pisemne egzaminy maturalne. Czekają ich jeszcze egzaminy ustne. W tym czasie przybyła tu do nich, odbywająca swe posiedzenie w szkolnej bibliotece, Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR. Czy zatwierdzi ich podania o przyjęcie do partii? Oni już się zdecydowali przedtem. Oni — czyli abiturienci, absolwenci klasy piątej **Liceum Pedagogicznego w Łapach**. Swą pierwszą pracę w zawodzie nauczycielskim, swe pierwsze samodzielne kroki w życiu, pragną rozpocząć z



NA ZDJĘCIU — członkowie Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Łapach.

dyplomem ukończenia szkoły i legitymacją partyjną. Ta właśnie legitymacja partyjna będzie dowodem ich dojrzałości politycznej.

Nie przyszło to im łatwo. Nieraz jeszcze zastanawiali się, myśleli, dyskutowali, nim sięgnęli za pióro, by na białym arkuszu, trochę jeszcze po uczniowsku, wykaligrafować: „Do podstawowej organizacji partyjnej przy Liceum Pedagogicznym..."

Długo rozmawiali z nimi towarzysze z organizacji partyjnej przy Liceum Pedagogicznym. Spośród wzorowych uczniów, działaczy koła ZMW i drużyny ZHP, wybierano najlepszych z najlepszych. Szkoła istnieje już kilkanaście lat i od lat sześciu, dzięki systematycznej pracy politycznej, kontynuuje każdego roku piękną **partyjną tradycję**. Najlepsi absolwenci, najbardziej dojrzali wstępują w szeregi PZPR.

Podania złożone zostały w marcu br. Zebrała się organizacja partyjna. Życiorysy były krótkie, no bo i o czym to mówić, gdy ma się dopiero osiemnaście lat? Dopiero rozpoczynają życie. W protokole z zebrania podstawowej organizacji partyjnej, obok listy z trzydziestu imionami i nazwiskami, zanotowano:

„Sprzeciwu w sprawie przyjęcia ze strony członków podstawowej organizacji partyjnej nie było".

I oto dziś, w ten wieczór, Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR zatwierdzić ma uchwałę organizacji partyjnej o przyjęciu do partii trzydziestu młodych ludzi.

Zasiadają za stołem I sekretarz KP — **Józef Protasiewicz**, sekretarze KP — **Grzegorz Gryka i Stanisław Zieliński**, członkowie **Jan Bagiński, Antoni Kania i Zenon Niewiński**. Są też członkowie podstawowej organizacji partyjnej, towarzysze udzielający rekomendacji. Wniosek ogólny przedstawia sekretarz organizacji partyjnej przy Liceum Pedagogicznym, nauczyciel historii — **Józef Iwanejko**:

— Wśród obecnych kandydatów są członkowie ZMW i ZHP. Organizacje te postanowiły zarekomendować trzydziestu do partii...

Mówi przewodnicząca koła ZMW, również absolwentka, wyróżniająca się bardzo dobrymi wynikami w nauce — **Regina Waszczewska**:

— Znając członków naszego koła, postanowiliśmy poprzeć starania dwudziestu najlepszych i najbardziej aktywnych o przyjęcie do partii...

Na stole leżą podania. Oto jedno z nich. „Proszę o przyjęcie mnie w poczet kandydatów PZPR. Prośbę swą motywuję tym, że pragnę włączyć się do budowy ustroju socjalistycznego — Irena Stypułkowska. Łapy, 22 marca 1965 r."

IRKA — bardzo dobra uczennica, członek ZMW, pragnie kontynuować studia.

— Towarzysze, kto jest za przyjęciem do partii? — To pytanie systematycznie powtarza się przy każdej omawianej kandydaturze.

JAN RAŻNIAK: Mój tatuś jest murarzem. Rodzice wiedzą, że wstępuję do partii, są z tego zadowoleni.

IRENA OLĘDZKA, również dobra uczennica, wyróżniająca się uzyskiwanymi wynikami w sporcie. Ktoś spytał o warunki rodzinne i plany na najbliższą przyszłość.

— Tatuś był funkcjonariuszem MO w Wysokiem Mazowieckiem. Od dawna już nie żyje... — Powiedziała to z wyraźnym trudem. — Matka i starszy brat są członkami partii.

W aktach historycznych KW MO jest karteczka.

„Sierż. Olędzki, referent śledczy KP MO w Wysokiem Mazowieckiem. W czasie jednej z akcji przeciwko bandzie reakcyjnej silnie się przeziębił. Przewieziony do szpitala w Białymstoku zmarł 12 lutego 1947 roku". Rozumiem teraz głębokie wzruszenie w głosie tej dziewczyny i ciszę w sali po jej odpowiedzi.

Niektórzy z kandydatów — **Jan Niwiński, Aleksander Stokowski i Jan Giermoła** — kontynuować będą naukę w Studium Nauczycielskim. Większość jednak już 1 września br. rozpocznie pracę w szkole: **Alicja Walczuk** — w Białymstoku, **Anna Lewicka** — w pow. gołdapskim, **Jerzy Zyśk** — w pow. sokólskim, **Zofia Szabińska** — w pow. siemiatyckim, **Lucyna Zawadzka** — w pow.



I sekretarz KP PZPR w Łapach — Józef Protasiewicz wręcza kandydacką legitymację partyjną Romualdzie Ostrowskiej.

łapskim, **Krystyna Uściłowicz** — w pow. oleckim, **Stanisław Dobkowski** — w pow. sejneńskim...

Kolejne nazwiska: **Aleksander Stypułkowski, Danuta Matejkowska, Irena Zalewska, Ryszard Ładny, Romualda Ostrowska, Mikołaj Gasperczyk, Mikołaj Bakun, Ignacy Hodun...**

Mówi dyrektor Liceum — **Jan Bitner:**

— Wszyscy z nich zostali dopuszczeni do zdawania ustnych egzaminów maturalnych. Nie mieli ani jednej oceny niedostatecznej...

Więc rzeczywiście najlepsi. Dają rękojmię, że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania. Zaufania szkoły i zaufania partii.

— Towrzysze, kto jest za przyjęciem?

Członkowie Egzekutywy KP są jednomyślni. Wszyscy głosują za przyjęciem. Siedemnaście dziewcząt i trzynastu chłopców staje się kandydatami PZPR. To już będzie łącznie 150 absolwentów Liceum Pedagogicznego, którzy opuścili szkołę z legitymacją partyjną.

Młodym towarzyszom legitymacje kandydackie wręcza I sekretarz KP — Józef Protasiewicz.

— Jakimi będziecie wy — taka będzie i nasza partia...

Tymi słowy kończy swe przemówienie ściskając serdecznie dłoń nowo przyjętym w szeregi PZPR.

B. HRYNIEWIECKI

Fot. Z. Zaremba



Młodzi kandydaci potwierdzają własnoręcznym podpisem odbiór legitymacji partyjnej.

Wczoraj, dziś, jutro

SZKOLNA „PIĘCIOLATKA JAKOŚCI"

- **Wyż demograficzny minął...**
- **Lepsze warunki nauki**

Minione cztery lata realizowanego planu 5-letniego określić możemy w ... dzinie oświaty jako swego rodzaju ... szkolnictwa, przede wszystkim średniego ... ze w szkołach średnich wszystkich typów ... uczniów wzrosła od roku 1960 dwukrotnie, ... szkołach zawodowych nawet trzykrotnie ... la, jak wielką wagę przykłada państwo do ... wy kształcenia młodzieży, jakich nakładów i środków wymagało zapewnienie dostępu ... szkół milionom młodych ludzi urodzonych w ... tach „wyżu demograficznego".

Rozwój szkolnictwa w latach 1966—70 przebiegać będzie w innych niż dotychczas warunkach. Fala „wyżu demograficznego" przesuwa się ... nadchodzących latach poza roczniki szkoły ... niej. Liczba uczniów szkół podstawowych w ... sadzie pozostanie bez zmian: (w 1965 r. — ... tys. uczniów, w 1970 r. — 5.422 tys.). Podobnie ... tylko minimalnie — z 2.583 tys. do 2.794 tys. ... roku 1970 wzrośnie liczba młodzieży w wieku 14—17 lat.

Realizując w pełni powszechność podstawowego wykształcenia, zapewniając 80 proc. absolwentom szkół podstawowych możliwość dalszej nauki, skoncentrujemy się więc w rozwoju szkolnictwa w najbliższych latach na podniesieniu poziomu oświaty, na poprawie warunków pracy szkół, a także na lepszym dostosowaniu struktury szkolnictwa do potrzeb gospodarczych i społecznych.

Od roku 1966 pracować zaczną ósme klasy szkoły podstawowej. Przedłużenie nauki i realizacja bogatszego, dostosowanego do potrzeb życia ... wego programu szkoły podstawowej, będą ... w parze ze wzrostem wysokokwalifikowanej kadry nauczycielskiej, ze stałym zmniejszaniem liczby szkół o niepełnej obsadzie pedagogicznej (... dziś na przykład pracuje 1415 szkół o 1 nauczycielach, to już w roku 1966 szkół takich będzie tylko 465).

Mimo iż liczba uczniów we wszystkich typach szkół pozostaje w zasadzie na nie zmienionym poziomie, nie osłabiamy tempa inwestycji szkolnych. W nadchodzących latach przybędzie szkolnictwu podstawowemu nowych 16 tysięcy izb lekcyjnych, szkolnictwu ogólnokształcącemu ... izb i 560 pracowni, szkolnictwu zawodowemu — 3 tys. pomieszczeń do nauki i 23 tys. stanowisk w warsztatach szkolnych. Jednocześnie o 25 tysiące wzrośnie liczba miejsc w internatach. (AB)

NOWOŚCI WYDAWNICZE

★

Dużą popularność zyskała książka pt. „Pierwsze pistolety", której autorem jest Jerzy Fonkowicz. Tematem książki jest okupacja hitlerowska i walcząca Warszawa, a ściślej walczący na jej ulicach gwardziści GL i AL. O popularności książki świadczy jej III wydanie.

„Pierwsze pistolety" — Jerzy Fonkowicz, Wyd. MON, 1965 r., nakład 10 tys. egz., cena 18 zł.

★

Wydawnictwo „Czytelnik" w serii Biblioteki Powszechnej wydało tom polskich opowiadań z lat 1960—1963. Czytelnicy znajdą tam opowiadania czołowych mistrzów pióra w Polsce, między innymi: Wygodzkiego, Rudnickiego, Iwaszkiewicza, Holuja, Broszkiewicza, Kruczkowskiego.

„Polskie opowiadania" — Wyd. Czytelnik, seria Biblioteki Powszechnej, 1965 r., nakład ... tys. egz., cena 10 zł.

★

W książce pt. „Przed drugą wojną była pierwsza", autor — uczestnik Rewolucji Październikowej — stara się dać obraz czasów i ludzi, którzy kształtowali wydarzenia I wojny światowej i rewolucyjnych przemian w Rosji. Wiele ciekawych nieznanych szczegółów.

„Przed drugą wojną była pierwsza" — ... Semil, Wyd. Książka i Wiedza, 1965 r., nakład ... tys. egz., cena 30 zł.

★

James Barlow należy do pokolenia pisarzy angielskich, którzy weszli do literatury po drugiej wojnie światowej. Swego czasu był pilotem i instruktorem RAF-u, stąd dużo dobrych ... wspomnień wojennych. Książka „Patrioci" zajmuje się bolesnym problemem nieprzystosowania się byłych żołnierzy do życia w czasie pokoju. Ciekawa i dobrze napisana książka.

„Patrioci" — James Barlow, Wyd. PIW, seria KIK, 1965 r., nakład 20 tys. egz., cena 25 zł.

Na półce z książkami

Z RODOWODU POLSKIEGO INTELIGENTA

W encyklopedii pod hasłem „inteligencja" znajdujemy: „Warstwa ludzi wykształconych, posiadających określone umiejętności" (od łacińskiego „intellego" — rozumiem). Ale jak w wielu innych przypadkach my, Polacy i tu odznaczamy się specyfiką: w USA, Anglii, Francji nie istnieje taka odrębna warstwa społeczna. Wyrazem „inteligencja" określa się tam wyłącznie umiejętność myślenia, wyciągania wniosków. Jak twierdzą socjologowie, powstanie tej warstwy jest wyrazem zacofania i małej liczby ludzi wykształconych w danym społeczeństwie. A sytuacja taka zaistniała właśnie w XIX-wiecznej Polsce. Od roku 1844 nauczycieli, lekarzy, adwokatów zaczęto nazywać inteligencją. Szeregi nowej warstwy zaczęły gwałtownie wzrastać z chwilą, gdy zubożała szlachta, przechodząc do miast, godziła się na „pensję państwową". Sytuacja, którą określano mianem „wysadzenia z siodła" zachwiała mocno duchowym priorytetem szlachty, która starała się podreperować autorytet, narzucając swoje maniery i przesądy nowej warstwie. Uznała bowiem inteligencję, jako duchową spadkobierczynię szlachetczyzny. Sytuacja zagmatwała się jeszcze bardziej z chwilą większego napływu klas średnich i niższych w szeregi inteligencji. To, co miało wyróżniać nową warstwę społeczną, a mianowicie cenzus, z czasem przestaje funkcjonować. Jeszcze do 1930 roku 1/3 ówczesnej inteligencji posiadała wykształcenie średnie (głównie nauczyciele), a zaledwie 10 proc. — ukończone wyższe studia.

Kto jest zatem inteligentem, a kto nie? Ponoć telefonistka — tak, a motorniczy tramwaju — nie. Maszynistka — tak, a zecer — nie (taka oficjalna nomenklatura obowiązywała w latach międzywojennych).

Skąd my to znamy? Ano, ze współczesnych nam dyskusji, jakie rozpętały się wokół klubów inteligencji, powstających w małych miasteczkach w celach bynajmniej nie ekskluzywnych, a przeciwnie, bardzo społecznych. W listach do redakcji żaliły się pielęgniarki, że lekarze nie zapraszają ich do klubu inteligencji — bo one do inteligencji nie zaliczają się. Jak widać, ów duch szlachetczyzny jednak od czasu do czasu odzywa się.

Najłatwiej było podzielić pracowników, pobierających pensję państwową, na umysłowych i fizycznych. Tak też uczyniono. Przejście od wykwalifikowanej pracy ficzycznej do podrzędnej biurowej uchodziło za awans. A przecież większość urzędników (rok 1939) nie przekraczała XI—X grupy uposażenia, co dawało pensję w wysokości 120—160 zł.

Lata kryzysu oznaczały wzrost bezrobocia inteligencji: na 664 tys. pracowników umysłowych — 80 tys. bezrobotnych! Bezrobocie objęło nawet kwalifikowanych nauczycieli przy jednoczesnym obciążeniu 63 dzieci na jednego nauczyciela (średnio), a w województwach wschodnich 120 dzieci na 1 nauczyciela.

Przyjął się wówczas zwyczaj, że młodzież kończąca szkoły średnie, zawodowe i wyższe przyjmowała w przedsiębiorstwach pracę bezpłatną, nazywaną przez pracodawców praktyką. Po wielu miesiącach takiej bezpłatnej praktyki człowiek młody — już wykwalifikowany — albo otrzymywał minimalne wynagrodzenie, albo szedł gdzie indziej na bezpłatną praktykę od nowa!

Dużo ciekawych wiadomości i danych statystycznych na ten właśnie temat powstania nowej warstwy — inteligencji i jej sytuacji w latach międzywojennych zebrał Janusz Żarnowski w książce pt. „O inteligencji polskiej lat międzywojennych".

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

„NA SWOIM"

PRAWIE co miesiąc spora grupa ludzi wpisuje do życiorysu historyczną datę i trzy literki — symbole WPW. Dzieje się tak już od trzech lat i trwać będzie do czasu, gdy w cieniu murów wytwórni nie powstanie fabryczka mebli.

Dla rodowitych suwalczan, albo mieszkańców okolicznych wsi literki — symbole oznaczające Wytwórnię Płyt Wiórowych są nie tylko zadośćuczynieniem życiorysowemu schematowi. Są one przede wszystkim wyrazem korzystnych zmian tej ziemi, świadectwem awansu miasta i ludzi w gospodarczej strukturze Białostocczyzny. Kiedy na rogatkach miasta pojawiły się pierwsze ekipy budowlane i potężne dźwigi zaczęły ustawiać szkielet zakładu, moment ten w Suwałkach przyjęto jakby westchnieniem ulgi. Oto skończy się wreszcie wędrówka „w Polskę" za pracą, a wytwórnia będzie tamą, która zagrodzi drogę ludzkiemu strumieniowi płynącemu dotąd na Śląsk, czy Pomorze. A turystom będzie co pokazać, bo przecież Suwalszczyzna nie tylko z jezior zasłynąć może.

Do budowy nowego zakładu pierwsi stanęli miejscowi. Ten i ów, stolarz albo murarz w wolnych chwilach ukradkiem przyglądał się tajemniczym urządzeniom, chciwie słuchał nowinek na temat przyszłej produkcji, starał się nauczyć czegoś nowego. A, no — powiadano — skończy się budowa, to będzie trzeba ludzi do pracy wewnątrz.

Innych, także suwalczan, wieść o budowie wytwórni dosięgła w Jeleniej Górze, Bydgoszczy, albo Kętrzynie. Najpierw nie wierzyli, potem przyjechali na zwiady i już tu zostali.

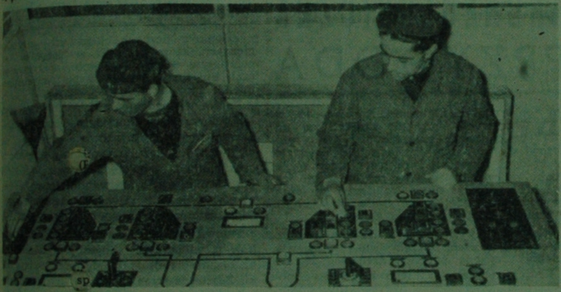
Ślusarz Śliżewski przyjechał na urlop w rodzinne strony aż z Jerzowa w Jeleniogórskiem. Jest absolwentem suwalskiej szkoły zawodowej, ale nie przypuszczał, że przyda się na miejscu. Dziś już trudno dokładnie sprecyzować co spowodowało, że pozostał: żona suwalczanka, czy suwalska wytwórnia. W każdym razie decyzja była szybka i tego Śliżewski nie żałuje.

— Mam już mieszkanie i robotę na miejscu — powiada. Robota różna, jak to przy zakładzie, który powstaje z niczego. Do wytwórni przyszli z Piotrem Sawickim, który w tym czasie ściągnął z Bydgoszczy na urlop. Obaj metalowcy, ale zaczynali od początku. Od klejarni. Było sporo kłopotów, bo czegoś tam w projektach zabrakło. Powtarzali więc szkolną teorię i pomału pasowali oporne części, dorabiali brakujące, radzili się inżynierów.

Ale marudna dłubanina zaczęła im coraz bardziej przypadać do smaku. Pracu bowiem we własnym zakładzie i jak zrobią, tak będą mieli. Dlatego niejeden raz Śliżewski i inni muszą sięgnąć do książki fachowej albo i szkolnego podręcznika. Oto na przykład trzeba ustawić odpowiednie obroty na wadze i zmniejszyć ilość cykli. W pamięci nie obliczysz, wzory trudno spamiętać. Albo ciąg nasypowy. Co jakiś czas psują się krańcowe wyłączniki sprzęgła elektromagnetycznego. Niby importowane, a kłopotu z nimi co niemiara. Teraz będą krajowe i ciąg ruszy jak trzeba. Sprawdzili. Mimo to nie ma czasu na zakładanie rąk.

Spawacz Lucjan Przełomski lubi robotę konkretną. Początkowo pracował w „kolejkach", ale coraz zaglądał do „Płyt", rozmawiał z kolegami, którzy tam pracują. Decyzja dojrzała szybko. Pójdzie, bo tam są większe możliwości awansu zawodowego, specjalizacja, zarobki, perspektywy.

— Nie boisz się? — pytali w „kolejkach" — Naprawić wagonik nie sztuka, a tam bra-



...a tam precyzja i odpowiedzialność.



o swoim zakładzie mówi często naczelny inżynier.

cie, precyzja, odpowiedzialność. Źle dopasujesz gwint — stanie cały mechanizm, nie dopatrzysz transportera — kilkadziesiąt płyt na straty spiszą.

Nie bał się. Widział wyposażenie warsztatu mechanicznego, poznał urządzenia. Początkowo przytłaczały ogromem, ale przekonał się, że ulegają sprawnym rękom załogi. Rękom takich samych metalowców jak on. Jemu także będą posłuszne. Zresztą, w większym kolektywie zawsze raźniej.

Społeczny inspektor pracy — ślusarz Hilary Warakomski przyjechał do wytwórni, kiedy jeszcze stały tylko mury. Pracował w Kętrzynie, ale już wybierał się na Śląsk. Ze skierowaniem w kieszeni przyjechał do Suwałk załatwić tylko ostatnie formalności i... pozostał w wytwórni.

— To prawda — wspomina — wtedy nie było jeszcze żadnych maszyn, ani urządzeń i nasz zakład nie miał wcale wyglądu obiektu przemysłowego. Ale ludzie umieli patrzeć perspektywicznie i w wyobraźni widzieli potężny gmach, kominy, dźwigi. Mieliśmy roboty dosyć, ale zawsze znaleźliśmy czas na to, by zerknąć do planów, popytać inżynierów, jak to będzie za miesiąc, za rok. Z magazynu do warsztatu materiał nosiło się w rękach. Chodziliśmy tak po kolei i nikt się nie wyłamywał. Nie mówiliśmy o tym, ale wiedzieliśmy, że jest wśród nas jakaś solidarność. Każdy pilnował pracy, bo dostał ją wreszcie na miejscu i nie musi już szukać w innych województwach.

Dziś w suwalskiej Wytwórni Płyt Wiórowych zarówno miejscowi, jak też suwalczanie, którzy ściągnęli z innych stron kraju na wieść o budowie, jak też i nieliczni fachowcy z pokrewnych zakładów oddelegowani do pomocy w rozruchu, którzy tu się zadomowili — stanowią jeden zwarty kolektyw.

W kolektywie tym nastąpiło przewartościowanie wielu pojęć dotyczących rodzaju i charakteru pracy. Już nie zawsze praca biurowa jest dla kobiet tym wymarzonym awansem. Krystyna D. zamieniła pracę biurową na konkretny zawód klejarza w nowym zakładzie. Pierwsza praca Alicji C. czy Marii S. to obsługa urządzeń klejarni i sterowanie drewna przy kanale.

Dlaczego właśnie taka praca?

Bo konkretny zawód. Na miejscu. Perspektywy. Albo to nie stać na coś innego dziewczynę, tylko na przerzucanie papierków w biurze? W życiu kobiety liczy się teraz samodzielność i fach w ręku. Roboczy kombinezon też może być do twarzy. Maria S. wspomina jeszcze brata, który choć konstruktor lotniczy, wrócił do Suwałk i też pracuje w zakładzie. Pracuje w **swoim**, suwalskim zakładzie.

O **swoim** zakładzie mówi też często naczelny inżynier — Zdzisław Sarzyński. Absolwent SGGW, potem mistrz zmiany w podobnym zakładzie w Nidzie, kierownik produkcji w zakładzie płyt w Szczecinku i wreszcie w Suwałkach niemal od początku. Choć nie suwalczanin i on także jest cząstką kolektywu. To prawda, z urzędu zgani czasem, ale także pochwali i pomoże w trudnych i skomplikowanych sprawach zakładu, a nawet problemach życiowych i jak najbardziej prywatnych poszczególnych pracowników.

Wszystko to dzieje się w obrębie murów zakładu oznaczonego w życiorysach pracowników literkami — symbolami suwalskiej WPW.

W. MŁYŃCZYK



...w życiu kobiety liczy się samodzielność i fach w ręku.

W 60-lecie urodzin Michała Szołochowa

LOSY CZŁOWIECZE NAD CICHYM DONEM

„Opisujcie ludzi dnia dzisiejszego, których znacie!" mówił Michał Szołochow na pewnym zebraniu literackim. Mówił z największym przekonaniem, gdyż całą swą twórczość umieścił w czasach i środowisku wybornie sobie znanym, a opisywane zdarzenia oglądał na własne oczy.

„Nad Donem się urodziłem, mieszkałem w stanicy Wieszczeńskiej, gdzie rozgrywały się wydarzenia mojej książki i teraz też tam mieszkam. Nas niepodobna rozdzielić. Postacie mojej książki, to ludzie, których znałem od dzieciństwa. Wypadki, o których opowiadam w I tomie „Cichego Donu", rozwijały się, kiedy miałem osiem lat" — zwierzał się w wywiadzie udzielonym „L'Humanité".

Szołochow urodził się 24 maja 1905 roku jako syn kozaczki i riazańskiego mieszczanina, który zawędrował do stanicy nad Don. W roku 1918 rzuca naukę gimnazjalną — „zagarnęła go fala rewolucji i uniosła w gąszcz wydarzeń". Po wygaśnięciu wojny domowej znajduje się w roku 1923 w Moskwie i zaczyna pisać, ogłasza „Opowiadania znad Donu" i „Lazurowy step". Zmuszony trudnymi warunkami materialnymi, nie mogąc pogodzić pracy pisarskiej ze studiami na wyższej uczelni i utrzymaniem rodziny powraca nad Don, do swojej rodzinnej stanicy Wieszczeńskiej, która z czasem miała urosnąć do takiej sławy jak tołstojowska Jasna Polana.

Pierwszy tom „Cichego Donu", tej epopei ostatnich lat dawnej kozaczyzny, był jak gdyby prehistorią wydarzeń rewolucyjnych, które stały się tematem dalszych kart powieści. Akcja obejmuje lata 1912—1922, ukazuje szeroko nakreślony obraz życia mieszkańców kozackiego chutoru, tradycji i obyczajów ludu, który nie mogąc pogodzić się z utratą swych przywilejów i sobiepańskiej swobody chwycił za broń przeciwko nadchodzącej władzy radzieckiej. Rewolucję Szołochow pokazał poprzez jeden z jej wielkich dramatów — kontrrewolucyjne powstanie Kozaków dońskich.

Wielka historyczna epopeja ukazująca dwa walczące ze sobą obozy, przyniosła jej twórcy rozgłos, szereg najwyższych nagród, a w rezultacie sławę światową.

Zmienioną po wojnie domowej sytuację — obraz „roku przełomu" 1930, powszechnej kolektywizacji ukazał Szołochow w „Zoranym ugorze".

W innej tonacji psychologicznej i humanistycznej utrzymana jest jedna z ostatnich powieści Szołochowa „Los człowieka". W latach wielkiej wojny ojczyźnianej Szołochow przebywał na różnych frontach jako korespondent wojenny i oficer polityczny. Stanica Wieszczeńska została zbombardowana, zburzony został dom Szołochowa, a podczas nalotu zginęła matka pisarza. Archiwa gromadzone latami i fragmenty drugiego tomu „Zoranego ugoru" uległy zniszczeniu. Echem tych osobistych przejść Szołochowa jest — być może — powieść „Los człowieka", jakkolwiek pisarz w jednej ze swoich wypowiedzi zastrzegał się: „Nie wolno sobie wyobrażać, że każda postać powieściowa ma pierwowzór w życiu. Zostawcie trochę miejsca dla fantazji!"

Bohater powieści, Sokołow, po dramatycznych przejściach wojennych ucieka z niewoli i wtedy dowiaduje się, że dom jego w Woroneżu został zbombardowany, a rodzina zginęła pod gruzami. Natomiast ukochanego syna zabija niemiecka kula akurat 9 maja 1945 roku, w sam Dzień Zwycięstwa, który staje się w ten sposób jego dniem osobistej klęski. W pokojowe, normujące się życie wkracza niespodziewanie tragiczny los człowieka. W powieści tej Szołochow ocenia wojnę nie z perspektywy historycznych wydarzeń, jak w poprzednich utworach, ale rozpatruje ją poprzez pryzmat tragedii ludzkich. Jakże silnie wiążą się z „Losem człowieka" słowa napisane w roku 1958 przez Szołochowa w artykule „Żołnierz mojej ojczyzny": „Ludzkość nie ma prawa dopuścić do tego, by słońce przesłoniły zabójcze chmury radioaktywnych pyłów, by powietrze stało się śmiercionośne. Urodzeni jesteśmy po to, by żyć i żyć będziemy".

W słowach tych mieści się cała filozofia, ufność i wiara w siłę woli i zdolność człowieka do przeciwstawienia się złu, filozofia pisarza nad cichym Donem rozmyślającego o losie człowieka.

ADRIAN CZERMIŃSKI

K. I. Gałczyński

OJCZYZNA

Kraju mój, kraju barwny
pelargonii i malwy,
kraju węgla i stali,
i sosny, i konwalii,
grudka twej ziemi w ręku
świeci nawet po ciemku;
tyś mój w śniegu, w spiekocie,
tu dziad spoczął, tu ojciec:

trawa, trawa szemrliwa
białe kości okrywa.

A nam, którzyśmy w drodze,
niechaj flaga łopoce,

żeby dźwięczał dźwięk kielni
najcelniej, najrzetelniej —
żeby siła w ramionach,
żeby trud nasz wykonać —

przy stali i przy zbożu,
na lądzie i na morzu —

żeby blask szedł z dni naszych,
dni mozolnych, odważnych,
w wiek sławą złotolistną,
nuto święta, Ojczyzno.

Pieśni

(fragment)

Nie jesteśmy, by spożywać
urok świata, ale po to,
by go tworzyć i przetaczać
przez czasy jak skałę złotą

Choćby i po razy tysiąc
osaczyły nas trudności,
my idziemy blaskiem bijąc
w urodę maszyn i roślin.

KRONIKA KULTURALNA

Dni Oświaty, Książki i Prasy dobiegły końca. Były one okresem bogatym w różnego rodzaju imprezy artystyczne i oświatowe. W bibliotekach, świetlicach, domach kultury i klubach odbywały się odczyty, prelekcje i spotkania z białostockimi twórcami. Nie czas jeszcze na podsumowywanie tegorocznego dorobku „Dni", jednak trzeba przyznać, że przyczyniły się one w znacznym stopniu do ożywienia życia kulturalnego w białostockich miasteczkach i wsiach. Bogate były one zwłaszcza w Klubach Prasy i Książki „Ruch".

*

W Szczecinie odbył się ostatnio II Ogólnopolski Festiwal Poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. W festiwalu wzięło udział 250 recytatorów z całego kraju występujących w kategorii młodzieży szkolnej, młodzieży akademickiej, amatorów i zawodowców. Wystąpiły również teatry poezji. Po raz pierwszy w festiwalu uczestniczyli białostoccy recytatorzy. Było ich jeszcze niewielu, ledwo sześciu, ale zaprezentowali się bardzo dobrze. Studentka I Studium Nauczycielskiego w Białymstoku, Krystyna Bartkiewicz zajęła III miejsce w kategorii młodzieży akademickiej. Bartkiewicz należy do Teatru Poezji „Metafora" przy Wojewódzkim Domu Kultury w Białymstoku.

*

„Dziś białostockiej sztuki ludowej" — taki tytuł nosić będzie wystawa, jaką organizuje Spółdzielcze Zrzeszenie Chałupników i Wytwórców Ludowych w Suwałkach. Wystawa zaprezentuje współczesne wyroby ludowe: ceramikę, tkaniny, wyroby ze słomy, rzeźby, użytkowe wyroby z drzewa, zdobnictwo obrzędowe (pisanki, palmy) i krajki, wytwarzane przez członków zrzeszenia. Organizatorom chodzi również o powiązanie współczesnej sztuki ludowej ze sztuką tradycyjną i wykazanie, jakie są możliwości w tej dziedzinie jeśli chodzi o Suwalszczyznę. Na terenie tym współczesna sztuka ludowa nie rozwinęła się jeszcze w takim stopniu jak w innych regionach Białostocczyzny i jak na to pozwalają tradycje. Celem wystawy jest więc m. in. pokazanie, co można wytwarzać na Suwalszczyźnie. Otwarcie ekspozycji nastąpi 4 czerwca br.

*

Przez dwa lata placówki biblioteczne w całym kraju współzawodniczyły o tytuł najlepszej biblioteki w 20-leciu PRL. Do współzawodnictwa przystąpiły również biblioteki województwa białostockiego mające duże osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji czytelnictwa i prowadzenia pracy oświatowej. Obecnie odbywa się podsumowywanie wyników dwuletniej działalności bibliotek.

(k)

Z historii ruchu ludowego na Białostocczyźnie

WALKA Z CARSKIM BEZPRAWIEM

Po roku 1864 zaczyna stopniowo wzrastać świadomość klasowa i narodowa chłopów Królestwa. Na tej bazie kształtuje się ruch chłopski, rozbudzony w walce o ziemię i samorząd gminny. Głód ziemi wytworzył podatny grunt dla radykalizacji rozwijającego się żywiołowo ruchu chłopskiego Oprócz żądań społecznych wysuwano żądania polityczne i narodowe. Należy podkreślić, że ruch chłopski w tym okresie nie miał jeszcze swego kierownictwa politycznego, ani programu, był żywiołowy i rozproszony.

Na mocy ukazu carskiego z 2 marca 1864 roku chłopi Królestwa otrzymali również samorząd gminny i gromadzki. W kompetencjach gminy znajdowało się sądownictwo, oświata, lecznictwo oraz budowa dróg. Ze względu na niewłaściwe obsadzanie stanowisk wójta i pisarza gminnego, żadnemu z powyższych zadań gmina sprostać nie potrafiła. W związku z tym też gmina z reguły stawała się niższym organem policyjno-administracyjnym.

Zatajona w ukazie carskim sprawa opłaty chłopów za uwłaszczenie ujawniona już w 1866 roku w formie podwyższania opłat podatkowych, bardzo rozdrażniła chłopów. W roku 1884 chłopom guberni łomżyńskiej trzykrotnie podwyższono podatek gruntowy. Nie godząc się z tym wnieśli prośbę do Senatu petersburskiego o zmniejszenie podatku. Uskarżano się i na to, że podniesiono im opłatę za wypas bydła.

Na mocy carskiej reformy szkolnej chłopom w guberniach łomżyńskiej, suwalskiej oraz okręgu białostockim zapewniono prawo decyzji w wyborze nauczycieli oraz swobody językowe w nauczaniu dzieci. Praktycznie jednak naczelnicy powiatów wychodzili poza ustawy reformatorskie i ograniczali uprawnienia chłopskie. Chłopi tych guberni broniąc swoich praw odmawiali utrzymywania instytucji i ludzi narzuconych im z „góry" przez władze carskie. W ten sposób zwalczano rusyfikowane szkoły wiejskie oraz odmawiano uiszczania składek na szkoły rządowe. Utrzymywane były szkoły prywatne i tajne, ale chłopi narażali się na prześladowania ze strony władz carskich.

W listopadzie i grudniu 1875 roku w powiatach białostockim i bielskim chłopi bez zezwolenia dyrekcji szkół ludowych wynajęli na własny rachunek osoby znające język polski, które miały nauczać dzieci z okolicznych wsi. Utworzono w ten sposób 15 szkół prywatnych mieszczących się w domach włościańskich. Władze policyjne wkrótce wpadły na trop i została ułożona lista tych szkół z wyszczególnieniem miejscowości, w których się znajdowały. Pismo w tej sprawie wystosowano do gubernatora grodzieńskiego, celem spowodowania zamknięcia szkół i nałożenia kar na winowajców. Szkoły takie znajdowały się we wsi Długołęka, gminy krypneńskiej, we wsi Mikicin, gminy jaświlskiej, we wsi Baratyniec Ruski, powiatu bielskiego oraz we wsiach: Piskuły, Łępickie, Mierzwin Wielki, Pierzchały Suraż i Szerenosy.

W doniesieniach naczelnika Grodzieńskiego Gubernialnego Zarządu Żandarmerii — Sztejna o tajnym nauczaniu na wsi bez zezwolenia władz w powiatach białostockim i bielskim czytamy m. in.: „Mając na względzie, że nauczanie pisma polskiego wzbronione jest przez rząd, co nie jest też nieznane mieszkańcom powiatu białostockiego, ich dążenia do nauczania swych dzieci języka polskiego należy widocznie przypisać sprzeciwianiu się tutejszej ludności wiejskiej woli rządu, w czym oczywiście, nie pozostaje bez udziału miejscowe duchowieństwo".

W dwa lata później, w roku 1877 została sporządzona druga lista obejmująca tajne nauczanie w powiecie bielskim i białostockim. W wykazie szczegółowo określono miejscowość, liczbę dzieci uczęszczających, nazwisko nauczyciela oraz opinię o nauczycielu. W doniesieniach zostały wymienione następujące miejscowości: Brzeziny, Gielczyn, Zabiele, Smogorówka, Maciejsze, Dzięciołówka, Kramkówka, Kamionka i Kulebianka. Władze carskie, mimo, że wydały ustawę o samorządzie gminnym, to jednak zdążały do sparaliżowania tej akcji poprzez obsadzanie swoimi ludźmi stanowisk wójtów, pisarzy, sędziów i ławników.

Na tle tym dochodziło w powiatach suwalskim, augustowskim i sejneńskim do starć chłopów z władzami administracyjnymi. Oto co pisał na ten temat w roku 1876 naczelnik Zarządu Żandarmerii Guberni Suwalskiej: „Podczas wyborów na nowo ustawione stanowiska sędziów i ławników w gminie Dowspuda, powiatu augustowskiego włościanie odmówili podpisania protokółu o wyborach, oświadczając, że wobec mającego nastąpić zwiększenia wymiaru płatności, należących się od nich na utrzymanie tego urzędu nie życzą sobie nowości i proszą o zachowanie dawnego ustroju sądów gminnych".

W sprawie wystąpień w gminie Dowspuda przeprowadzono śledztwo, a w stosunku do sześciu chłopów, rzekomo podjudzających do oporu, zastosowano areszt. W czasie śledztwa zostali aresztowani: Józef Kasperski, Adam Wysocki, Franciszek Wasilewski, Maciej Niedźwiecki, Józef Olszewski i Karol Rodziej.

*

Przytoczone przykłady świadczą wymownie o aktywizacji wsi białostockiej w tym okresie. Dalszy etap radykalizacji mas chłopskich na tym terenie nastąpił po roku 1904.

Mgr RYSZARD SMOLEŃSKI





ARCHEOLOGICZNA PRZYGODA

Konserwatorzy Muzeum Narodowego w Warszawie nigdy nie skarżyli się na brak pracy. Przez ich cierpliwe ręce przewijały się stale dzieła sztuki powstałe w różnych okresach i reprezentujące różne epoki. Zdawać by się więc mogło, że nic ich już nie zadziwi i nie wprowadzi w stan najwyższego podniecenia. Stało się jednak inaczej. Sprawiły to freski z Faras.

Ale cofnijmy się osiem wieków wstecz. Wtedy to bowiem zaczęła się właściwie wielka przygoda polskich archeologów.

Krajem chrześcijańskiego królestwa Dolnej Nubii zawładnęły wojska muzułmańskiego sułtana Egiptu i Syrii Saladyna. Gruzy miast i świątyń zasypały piaski pustynne, a wiedza o wysokiej kulturze i sztuce Nubii stała się tylko udziałem nielicznych. I może długo by jeszcze niewiele wiedziano na ten temat, gdyby nie budowa tamy na Nilu pod Assuanem. Spiętrzone wody rzeki miały zalać cały teren. Wówczas UNESCO zaapelowało do uczonych całego świata o ratunek zasypanych skarbów. Wielu z członków licznych ekspedycji archeologicznych, które przybyły w 1960 roku na pogranicze Sudanu i Egiptu, nie przypuszczał, kto i co znajdzie w pustynnych piaskach.

Polska ekspedycja pod kierunkiem prof. Kazimierza Michałowskiego zaczęła eksplorować wzgórze piaskowe ciągnące się wzdłuż Nilu. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania I stały się przyczyną wielkiego poruszenia wśród najwybitniejszych archeologów świata i największą sensacją prasową ostatnich lat.

Połowa ze znalezionych w Faras 120 fresków (z widocznymi silnymi wpływami sztuki bizantyjskiej) stała się własnością Polski. Zdjęte ze ścian odkopanej bazyliki i małego grobowca pięciu biskupów Faras przypłynęły do Polski.

W Warszawie rozpoczął się drugi etap archeologicznej przygody, polegający na przygotowaniu fresków przedstawiających sceny religijne, portrety królów, książąt i biskupów nubijskich do pokazania ich światu.

Ciekawi bohaterami tego etapu jest grupa konserwatorów Laboratorium Badawczego przy Galerii Sztuki Starożytnej Muzeum Narodowego kierowanego przez dr Hannę Jędrzejewską (wybitny chemik — konserwator, członek rzeczywisty Międzynarodowego Instytutu Konserwacji z siedzibą w Londynie). Praca nie była łatwa, ciążby z braku doświadczeń przy konserwacji podobnych zabytków. Spiętrzyło się tysiące kłopotów. Pierwszym było skonstruowanie nowego sztywnego podłoża dla fresków. Składa się ono z warstwy szczególnie zgrzewanej wzmocnionej tkaniną zabezpieczoną z wełnem szklanym (coś w rodzaju bibuły z włókien szklanych). Kolejną czynnością jest naklejenie tak wzmocnionych fresków na specjalnie skonstruowanych płytach. Dopiero po tym można je odwrócić i przystąpić do konserwacji samych malowideł.

Polega ona na: usunięciu z nich warstwy, bibułki japońskiej i wosku z balsamu, którymi pokryto powierzchnię fresków przed zdjęciem ich ze ścian, usunięciu zanieczyszczeń „brudu wieków" i przykrywaniu odpryskujących drobinek farby oraz pokryciu ubytków specjalnym kitem.

Wszystkie te prace wykonywane są przy pomocy prostych, a jednocześnie precyzyjnych narzędzi. W rękach konserwatorów można więc zobaczyć skalpele chirurgiczne, strzykawki lekarskie, lupy i mikroskop. Wszystko to co udaje się napisać w kilkunastu zdaniach trwa jednak wiele miesięcy, godzin, a pracę konserwatorów można porównać do wysiłku średniowiecznych kopistów dzieł teologicznych.

Na zakończenie jeszcze drobna uwaga. Badania chemiczne rezultat oryginalnej podłoża i farb użytych przez autorów malowideł każą zmienić powszechnie używaną nazwę fresku — właśnie na malowidła ścienne. Nie były one bowiem wykonane typową dla tego malarstwa techniką na świeżym podłożu z mokrego wapna — ale w większości wypadków na podłożu z mułu nilowego.

Nasze zdjęcia pokazują zabiegi konserwatorskie. (Ch)

Tekst i zdjęcia: CAF

NA MAPIE NAFTOWEJ ŚWIATA

WIERCENIA NA BAŁTYKU

Przemysłowcy Szwecji zamierzają finansować podwodne poszukiwania ropy naftowej na Bałtyku. Terenem prac badawczych będą wybrzeża wyspy Gotland.

NAJBOGATSZE ZŁOŻE BUŁGARII

W rejonie Dolnego Dubnika w Bułgarii odkryte zostało przed dwoma laty złoże ropy naftowej, które obecnie geolodzy bułgarscy uważają za najbogatsze w tym roku. Przeprowadzone badania wykazały się niezwykle owocne, gdyż w 1958 r. wydobycie ropy naftowej w Bułgarii praktycznie nie istniało, w 1960 r. wyniosło 200 tys. ton, a do 1965 r. wzrośnie według przewidywań do 4 mln ton rocznie.

REKORD NA DNIE MORSKIM

W Zatoce Meksykańskiej, w wybrzeży Luizjany, przy głębokości morza 10 m, wykonano zostało wiercenie poszukiwawcze z rekordową, jak dotychczas, szybkością. Głębokość 5060 metrów uzyskano bowiem w ciągu zaledwie 41 dni. Trzy czwarte tego czasu zużyto na pokonanie ostatniego tysiąca metrów, gdzie bardzo twarde skały trzeba było wiercić narzędziami diamentowymi.

CENNA DLA PETROCHEMII

W belgijskiej miejscowości Zeebruegge budowana będzie nowa rafinerią ropy naftowej i zakłady petrochemiczne, produkujące nawozy, tworzywa i włókna syntetyczne. Jako surowiec przewidziana jest radziecka ropa z pól romaszkińskich, w ilości miliona ton rocznie. Zawiera ona, zdaniem ekspertów, szczególnie dużo składników cennych dla przemysłu petrochemicznego.

TYLKO TRZY OTWORY

Tylko trzy otwory wiertnicze wystarczyły do odkrycia w Libii nowego złoża ropy naftowej o zasobach obliczanych obecnie na około 1,4 mld ton. W przyszłym roku ukończona zostanie budowa rurociągów do portu w Tobruku.

NAFTA I MORZE

Wiercenia podmorskie niemal z miesiąca na miesiąc nabierają większego znaczenia, odkrywając nowe tereny naftowe. Technika tych wierceń, podwodne badania geologiczne i geofizyczne będą tematem kongresu naukowego, który odbędzie się w bieżącym miesiącu w Monte Carlo. Na kongresie omówione zostaną również sprawy transportu morskiego produktów naftowych oraz zagadnienia prawne związane z eksploatacją podwodnych złóż surowców.

(WiT-AR)

MIESZANKA FILMOWA

Zgodnie z zapowiedzią *A. Stolper* przystąpił do ekranizacji powieści *Konstantego Simonowa* pt. „Nikt nie rodzi się żołnierzem", będącej kontynuacją „Żywych i martwych". Jak pamiętamy, poprzedni film poświęcony był tragicznym dniom odwrotu. Nowy opowie o okresie, gdy zwycięstwo było już bliskie. Tu jednak również reżyser nie cofnie się przed ukazaniem trudności związanych z osiągnięciem zwycięstwa.

Ta sama wytwórnia „Mosfilm" wyprodukuje w tym roku film „Nasz dom" — o dziecach rodziny moskiewskiej.

*

Z okazji Festiwalu Filmowego w Cannes (12—27 maja) odbędzie się Międzynarodowy Tydzień Krytyki Filmowej, w czasie którego wyświetlonych zostanie osiem filmów z całego świata, które mimo swej wysokiej wartości nie są zgłoszone na festiwal. Polskę reprezentować będzie w tym przeglądzie „Walkower" w reżyserii Jerzego Skolimowskiego.

Przypominamy, że na MFF w Cannes polską kinematografię reprezentuje „Pierwszy dzień wolności" Aleksandra Forda.

*

Czeski operator Jan Spata zadebiutował ostatnio jako reżyser średniometrażowym filmem dokumentalnym pt. „Czego najbardziej pragniesz". Obecnie, korzystając z pobytu w Pradze „króla jazzu" Louisa Armstronga, Jan Spata nakręcił o nim film. Nie ograniczył się przy tym do rejestracji jego wystąpień w trakcie koncertów, tylko drował z kamerą za śpiewakiem niemal krok w krok. Zgodnie z zamierzeniem młodego operatora — ma to być nie reportaż, a refleksja o sztuce i życiu Armstronga.

*

Doroczna nagroda „Premium Erasmianum" w wysokości 100 tys. guldenów przyznana została za 1964 rok Ingmarowi Bergmanowi i Charlie Chaplinowi. Nagroda ta została ufundowana w 1958 r. i przyznawana jest co roku osobom oraz instytucjom szczególnie zasłużonym na polu kultury, sztuki i nauk społecznych. Laureaci otrzymają ją w Amsterdamie 24 czerwca br. (ag)

JAK SIĘ ROBI PIENIĄDZE

...na tu zobaczyć kilka milionów zło...ych w płynie. W kotle o pojemności ... waży się brudnawa ciecz. Pla... za ścianą gąsiorek z płynem przypo...jącym herbatę. Płynne złoto. Zanim po...wało do pieca leżało sobie w skrzyni, ...ier Manicka — jak to kobieta — o...la bransoletki i naszyjniki, którym ... miał za chwilę odebrać nielitościwy

JUBILATKA

...szechnie uważa się, że Mennica Pań...wa bije monety. Owszem, to prawda, ...pieniądze są jedynie skromnym wycin... produkcyjnej działalności mennicy. ...szlachetne stały się we współczes...gospodarce uprzemysłowionego kraju ...nym surowcem, że... szkoda ich na ...dze. Chemia potrzebuje platynowych ... katalicznych—a sam kombinat płocki ... przed swym uruchomieniem kilka... kilogramów platyny. Przemysł ce... oczekuje na płynne złoto z men...y, które znajdzie się w formie pasków i ... esów-floresów na filiżankach, dzba...kach i spodeczkach.

... w swej dwieście lat liczącej his... mennica, najstarszy w Polsce zakład ...owy, także już legitymuje się pro... nietypową dla tego rodzaju fabryk. ... przez Stanisława Augusta, w cza... Powstania Listopadowego, bije monety powstańczego skarbu, a większe machi... mennicze toczą armatnie lufy.

...także dwa wieki historii można spot... dziś już tylko w niewielkim muzeum. Sam zakład, w 1944 roku wysa... w powietrze przez hitlerowców, zos... odbudowany w zupełnie innym miejscu, ...chiny leciwe ustąpiły miejsca nowo... urządzeniom.

... sprowadzona ostatnio prasa o ogrom... sile nacisku. Niektóre monety z mister... rysunkiem (np. twarz Kopernika) wy... uderzenia tysiąca ton. Z prasami ...dują elektronowe liczniki monet. Każ... moneta w swym procesie produkcyjnym ... liczona cztery razy zanim znajdzie się ... woreczku z czerwonym pasem, w towa... innych krążków. Potem woreczki ...ują do dużego już worka i opuszczają mennicę.

O TYM, CO W KIESZENI

...a opinia i wiadomości o monetach ... być z okazji wizyty w mennicy nie... rozszerzone poza ...nie, że „od tego tyl... kieszeń się obrywa".

Natychmiast więc po każdym komunika... w Dzienniku Ustaw o ukazaniu się no... monet (Koperniki, Kazimierze!!!) do mennicy napływają listy. Z różnych stron ..., a zwłaszcza ze Stanów Zjednoczo... (Bóg raczy wiedzieć, skąd oni to wie...), z zamówieniami na wypuszczane mo... Ponoć nasza „spesiątka" kosztuje na ...matycznym rynku USA ponad trzy ... Fakt jednak, że sztuki są piękne. ... tak można już było zdradzić opis ...niałek, przygotowywanych na 700-lecie ...szawy, zachwytom nie byłoby końca.

Czy wszystkie absolutnie monety są ład...? Trudno wydać jednoznaczną opinię. ...ba jednak stwierdzić, że mało jest fab..., które wypuszczają tak mało braków. ...ym, jaki może się zdarzyć — i to nie...nie rzadko — są pewne odchylenia ...metrii obrazów orła i reszki lub, jak ... fachowo nazywa, między awer... a rewersem. Oczywiście te usterki, ... z pewnością nie udało się zauwa... nie tylko ludziom wydającym tak szyb... pieniądze jak wasz reporter, w niczym ... zwalczają ich projektantom: prof. Ja...ckiewiczowi, zmarłemu niedawno prof. ...wskiemu lub artyście plastykowi, Ko...owi. Ten marginesowy przykład przy... tylko gwoli odnotowania fascynującego polowania numizmatyków na błąd mennicy.

Z ORŁEM NA AWERSIE

Osobnym działem mennicy są zespoły zajmujące się produkcją odznaczeń. Najkrócej można powiedzieć, że wszystko co Polak nosi z okazji świąt na swej piersi — tutaj się narodziło. A więc od honorowych odznaczeń dla strażaków i wzorowych żołnierzy, aż do Budowniczego Polski Ludowej (szczere złoto) włącznie.

Wielu z pracowników mennicy z dyrektorem na czele, który otrzymał „Polonię Restitutę", zostało na XX-lecie Polski Ludowej udekorowanych wysokimi odznaczeniami. Jeszcze „ciepłymi" — własnoręcznie wyprodukowanymi.

W Mennicy Państwowej prawie każdy z pracowników legitymuje się poważnym stażem pracy. Są tu tacy, którzy zostali przez rodziców przyprowadzeni do terminu, a dziś mają oszronione skronie. I mimo że nasza mennica różni się trochę od szacownych mennic holenderskiej czy paryskiej, bardziej przypominających urząd przyprószony patyną dostojności, mimo że jako monopolista w przerobie szlachetnego kruszcu zawarła sojusz z przemysłem, jest instytucją o klimacie oryginalnym, zakładem, który swymi wyrobami sięga tak daleko, jak sięgają monety z orłem na awersie.

Tomasz Miecik
(WiT-AR)



Jedną z największych atrakcji turystycznych Krakowa jest popularna „Jama Michalikowa" cukiernia założona w roku 1895 przez Apolinarego Michalika. W latach 1905—1918 była siedzibą kabaretu literackiego „Zielony Balonik". Gościła w tych czasach najwybitniejszych przedstawicieli kultury polskiej: Frycza, Wyspiańskiego, Boy'a Żeleńskiego.

CAF — fot. Tymiński

W NAUKOWYM KALEJDOSKOPIE

ŚLADAMI ŁOWCÓW MAMUTÓW

Około 200 km na północny-wschód od Moskwy uczeni radzieccy odkryli — świetnie zachowany w zlodowaciałym gruncie — grobowiec paleolitycznych łowców mamutów. Znalezisko rzuca wiele nowego światła na obyczaje ludzi żyjących na tych terenach przed ponad 30 tysiącami lat.

RADAREM — NA SŁOŃCE

Amerykański ośrodek badawczy El Campo przeprowadził już około 600 radarowych obserwacji Słońca. Wysłane z Ziemi impulsy radarowe, odbite od naszej „gwiazdy dziennej", powracają po upływie kilkunastu minut. Mogą dostarczyć wiele nowych informacji o procesach fizycznych, zachodzących w obrębie Słońca.

RIPPLE...

...to nazwa pierwszego angielskiego generatora, wytwarzającego prąd elektryczny kosztem rozpadu promieniotwórczego. Źródłem energii jest stront 90. Moc dostarczana przez urządzenie — 100 watów. Trwałość — około 10 lat.

DLA PILOTÓW ODRZUTOWCÓW

Specjaliści czechosłowaccy opracowali naziemne urządzenie treningowe dla pilotów odrzutowych samolotów szkoleniowych typu „Delfin". Symulator ten pozwala znacznie usprawnić proces szkolenia lotników.

MOSKIEWSKI PORT LOTNICZY

Domodiewo będzie — po zakończeniu budowy — największym portem lotniczym w Europie. Powierzchnia pokryta betonem obejmuje ponad milion metrów kwadratowych. Hangar bazy remontowej ma powierzchnię 800.000 metrów kwadratowych. Podziemny system zaopatrywania samolotów w paliwo jest całkowicie zautomatyzowany.

TU RADIO JOWISZ...

Naturalne promieniowanie radiowe wysyłane przez Jowisza, stało się ostatnio obiektem bardzo intensywnych obserwacji. Dostarczyły one nowych informacji o polu magnetycznym tej wielkiej planety i o zjawiskach rozgrywających się w jej wnętrzu.

HAŁAS — PRZYCZYNĄ AWARII

Badania wykazały, że hałas wywołujący specyficzny proces „zmęczenia" metalu, był główną przyczyną awarii, jaka wydarzyła się w angielskiej siłowni jądrowej w Hinkley Point. Awaria ta, o charakterze bardzo poważnym, spowoduje dwuletnią zwłokę w oddaniu całego obiektu do użytku.

NA TROPACH NEUTRINO

W Idaho, na wysokości 1.500 metrów npm., powstaje nowe obserwatorium astronomiczne. Zostało ono zlokalizowane na terenie opuszczonej kopalni. Jego głównym zadaniem będą badania neutrino — osobliwych, niezwykle silnie przenikliwych cząstek materii płynących na Ziemię z przestrzeni kosmicznej.

SPRZED DWU MILIARDÓW LAT

Najwcześniejsze ślady życia na Ziemi, jakie znamy dotychczas, liczą dwa miliardy lat. Odkryte one zostały niedawno w USA, na północnym wybrzeżu Lake Superior, przez uczonych z Uniwersytetu Teksaskiego

REAKTOR UNIWERSYTECKI

W Anglii opracowany został oryginalny model reaktora dla celów szkoleniowo-uniwersyteckich. Pierwszy egzemplarz został zainstalowany w londyńskim Imperial College.

77 RAKIET-SOND...

...odpalono z okrętu amerykańskiego w pobliżu Valparaiso. Prowadzone za ich pomocą badania nawiązują do programu Międzynarodowego Roku Spokojnego Słońca.

(WiT-AR)

PANORAMA POLSKIEJ NAUKI I TECHNIKI

POD ZNAKIEM LASERÓW

Jej narzędzie robocze stanowi wiązka fal świetlnych, wysyłana przez laser. „Przebija" ona z powodzeniem płytki żaroodpornej stali o grubości jednego milimetra. Wytwarza miniaturowe otwory o średnicy od 7 mikronów do dziesiątych części milimetra.

Mowa o prototypie mikrowiertarki laserowej — zbudowanej w pracowni elektroniki kwantowej Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Dostarczane przez nią krótkotrwałe impulsy świetlne zostają dodatkowo skupione przez układ soczewek. Na powierzchni obrabianego materiału powstaje temperatura kilkunastu tysięcy stopni. Jej wpływom nie oprze się nawet diament.

Drugim z prototypowych urządzeń laserowych, opracowanych w pracowni elektroniki kwantowej, jest koagulator. Aparat ten, ogromnie użyteczny w chirurgii oka (przede wszystkim — przy operacjach jego siatkówki), przeszedł cykl badań próbnych na zwierzętach doświadczalnych. Ostatnio koagulator laserowy zastosowano z powodzeniem — po raz pierwszy w Polsce — w normalnej praktyce chirurgicznej.

„MÓZGI ELEKTRONOWE", RAKIETY, RADAR...

Państwowy Instytut Hydro-Meteorologiczny (PIHM) korzysta dziś w dość szerokim zakresie z usług automatycznych maszyn matematycznych. Do dyspozycji naszych speców od spraw pogody (i niepogody...) stoi uniwersalna maszyna cyfrowa UMC-1, skonstruowana na Politechnice Warszawskiej. Inna maszyna, typu analogowego, oddaje szczególne usługi przy opracowywaniu prognoz długoterminowych.

PIHM realizuje obecnie próby opracowywania prognoz krótkoterminowych i sezonowych w oparciu o „Ural—2", uniwersalną maszynę cyfrową produkcji radzieckiej. Maszyna ta, należąca do kategorii szybkoliczących, umożliwia znacznie wnikliwsze podejście do problemu prognoz meteorologicznych.

Bieżącym materiałem wyjściowym w pracach tego typu są meldunki z poszczególnych stacji i posterunków meteorologicznych. Ich krajowa sieć liczy dzisiaj siedem tysięcy tego rodzaju obiektów.

Wzrost zapotrzebowania na informacje meteorologiczne o coraz wyższej „jakości" zmusza PIHM do sięgania po najnowsze zdobycze techniki. Wśród nich — obok wspomnianych już maszyn matematycznych — można wymienić zastosowanie pomiarowych sond rakietowych oraz pierwszy w Polsce radar, przystosowany do obserwacji zjawisk meteorologicznych.

ALUMINIUM W STALOWYCH KLESZCZACH

W stalowych kleszczach zamyka się dwa kawałki grubego aluminiowego drutu. Jedno dociśnięcie dźwigni — cały zabieg trwa 5 sekund — i w miejscu połączenia wyrasta obrączkowe zgrubienie. Połączenie jest mocne. Gdy ciągnąć, drut pęknie zawsze w innym miejscu...

Jest to jeden z przykładów spajania metali na zimno, metody będącej najnowszym osiągnięciem techniki w zakresie łączenia metali, opracowanej po raz pierwszy dopiero w latach powojennych.

Kleszcze, o jakich mowa, są polskim wynalazkiem. Skonstruowane zostały i opatentowane w Instytucie Obróbki Plastycznej. Stosują je z powodzeniem monterzy przy budowie linii kablowych.

Na zimno można spajać nawet niektóre gatunki stali, ale najlepsze wyniki daje nowa metoda w przypadku łączenia miękkich metali kolorowych, przede wszystkim — aluminium i jego stopów. Ma to szczególne znaczenie, ponieważ właśnie łączenie aluminium nastręcza poważne trudności przy wszystkich znanych dotychczas metodach. Nowym sposobem można także uzyskać połączenie na zimno aluminium z miedzią czy cynkiem, co w ogóle nie było dotychczas osiągalne.

Proces spajania łatwo daje się zmechanizować czy nawet zautomatyzować, co jest szczególnie przydatne np. w nowoczesnej fabryce radioodbiorników, gdzie wiele czasu zajmuje lutowanie różnych części.

MOSTY KLEJONE SYNTETYCZNYMI ŻYWICAMI

Polscy konstruktorzy prowadzą ciekawe doświadczenia nad zastosowaniem w budownictwie mostów nowych tworzyw: klejów z żywic syntetycznych. W jednej z prób sklejono np. 8-metrową belkę strunobetonową, z dwóch 4-metrowych kawałków, wzmacniając ją w środku nakładką na długości jednego metra. Układ ten pozostaje od 1,5 roku pod obciążeniem zbliżonym do maksymalnego dla betonu. Klej, którym był „Epidian" — produkowana w Polsce żywica epoksydowa — trzyma bez zarzutu.

W innym doświadczeniu sklejone żelbetonowe płyty prefabrykowane poddano badaniom na prasie hydraulicznej. Gdy obciążenie doszło do 320 ton nastąpiło pęknięcie, ale nie w warstwie kleju, lecz w betonie.

Interesujące są także wyniki prowadzonych w Polsce badań nad zastosowaniem podziemnych wybuchów w technice budowy mostów oraz innych konstrukcji, wymagających fundamentów o znacznej wytrzymałości. Metoda ta przynosi dobre wyniki przy wznoszeniu budowli na słabych gruntach, gdzie fundamenty opiera się o betonowe, głęboko wbijane pale.

Nowa technika polega na powodowaniu eksplozji na dnie otworu przed betonowaniem pali. Kawernę powstałą po wybuchu, wypełnia się następnie betonem. Pal uzyskuje przez to powiększenie podziemnej „stopy", niekiedy nawet 10-krotne, i może wytrzymywać większe obciążenia.

Ze sztambucha matki - Polki

WIOSNA

Wszystkie mamy przynajmniej cztery kłopoty rocznie: wiosnę, lato, jesień i zimę.

Lato: zorganizowanie urlopu i pieniędzy nań, ponadto muchy i mole.

Jesień: wyekwipowanie dzieci do szkoły, podręczniki, opał i ziemniaki na zimę, buty na deszcz, długi z lata.

Zima: palta, buty, swetry, długi z jesieni, zamarzanie rur, śniegi albo roztopy.

Wiosna: dwójki dzieci, kłopoty z latem, długi z zimy, remont, niskie ciśnienie w rurach i w sobie oraz inne sensacje zdrowotne.

Zgodnie z kalendarzem zatrzymamy się przy kłopotach wiosennych. Jest to czas szczególnych konfliktów w rodzinie. Rodzice są rozdrażnieni, bo osłabienie, ciśnienie, serce, dzieci niespokojne, szwendające się pod domem i narowiste.

W swoim życiu wiele już przeszłam: byłam dzieckiem, jestem matką, coś niecoś więc wiem. Na przykład to, że nikt jeszcze nie wymyślił, w jaki sposób wychowywać dzieci, ale za to ludzkość w wychowywaniu rodziców odniosła już znaczne sukcesy. Postanowiłam więc dać spokój dzieciom i zająć się najnieszczęśliwszą częścią matek: matkami dorastających córek.

Dawnymi bardzo czasy matki przestrzegały córki przed tak zwaną lekkomyślnością, rzeczowo argumentując, że ewentualna niesława uniemożliwi im zamążpójście, którego alternatywą jest miejsce pod latarnią. W owych czasach bowiem chłopcy źle kończyli u szewca, a dziewczęta w tak zwanym rynsztoku.

Od tego czasu bardzo wiele się zmieniło. Chłopcy nie kończą źle u szewca, ponieważ zajęcie to stało się wcale intratne i nie dyskryminujące towarzysko. Co do dziewcząt to sława zła czy dobra lepsza jest niż żadna, a dbałość o „opinię" utrudniona jest zamieraniem tej instytucji w dawnym tego słowa znaczeniu, przy czym cała ta sfera spraw nie ma nijakich bezpośrednich związków z szansami matrymonialnymi. W ogłoszeniach matrymonialnych czasem jeszcze poszukiwane bywają „panny bez przeszłości", ale w życiu jest jak w sklepie: czym większy po coś ogonek, tym znaczniejszy się robi na to popyt.

Z „rynsztokiem" i „latarnią" też się sprawy skomplikowały. Rynsztoki znikły. A w ogóle kobietą zawodowo lekkich obyczajów nie zostaje się już w Polsce z konieczności, ale z powołania i wyboru. Odwrotnie niż — żonami.

Taki układ stosunków jest koszmarem dla matek dorastających dziewcząt. Odbiera argumenty. Oczywiście, bardzo to ubrutalnia stosunki rodzinne. Matka wskazująca córce czego ta robić nie powinna, spotyka się z jej strony z pytaniem, „a dlaczego mamo?", i to kończy dyskusję. Pozostaje więc zdzielić pannicę mokrą ścierką, zamknąć w pokoju, nie dać kolacji, czy uczynić coś w tym rodzaju zawsze mało przekonywającego.

Gwoli sprawiedliwości wtrącić tu trzeba, że pedagogika mokrej ścierki, jeśli nawet nie daje pomyślnych rezultatów, to rzadko powoduje głębokie tragedie. Natomiast zdolność wytwarzania dramatów właściwa jest dosyć licznym jeszcze matkom, które w propagowaniu zasad moralnych i towarzyszących im uzasadnień właściwych dla epoki, w której same były wychowywane — są konsekwentne, wytrwałe i odnoszą sukcesy.

Otóż maszyneria dydaktycznego oddziaływania uruchamiana jest z zasady dopiero wtedy, kiedy istnieją bardzo realne powody do niepokoju. Nim się one nie pojawią, każda, najbardziej nawet posunięta w latach dziewczyna jest w oczach matki dzieckiem, które zajmuje się tylko rzeczami wzniosłymi, a o tzw. prozę życia ociera się najwyżej w kinie. Natomiast kiedy realne powody do niepokoju zaistnieją, wtedy matka tradycyjna czyni z faktów dokonanych coś monstrualnie ważnego, gigantycznie ohydnego i zupełnie nieodwracalnego. Takie zohydzenie bywa skuteczne. Podatna na podobne zabiegi pedagogiczne dziewczyna nabiera przeświadczenia, że jakiś zasadniczy wybór życiowej drogi ma już za sobą i wyciąga praktyczne konsekwencje z przeświadczenia, że jej los został już rzekomo negatywnie zdeterminowany: „taka już jestem". Na przykład wciąż pozostaje w modzie stosowanie wstrząsu, polegającego na relegowaniu parszywej owcy z domu i wtedy wręcz życiową koniecznością staje się szukanie domów bardziej liberalnych i gościnnych. A w każdym razie licznym matkom udaje się wcale znowu nie taki dramatyczny epizod przekształcić w głowie córki w najprawdziwszy dramat przez co oczywiście, staje się on dramatem. Dzieje się to w czasie, kiedy eksperci od młodzieży stwierdzają jej szczególną podatność na chłodną życiową kalkulację opłacalności wszelkich czynów i zaniechań. Zdawałoby się, że taki stan rzeczy umożliwia większe sukcesy pedagogiczne, niż to się działo w czasach, kiedy modele życiowe powstawały z egzaltacji, a nie kombinacji myślowych i w oparciu o przeświadczenie moralne, że złem jest to co przyjemne, dobrem zaś to co nieprzyjemne.

Oczywiście, dydaktyka oparta o kalkulację wtedy będzie owocna jeśli matki zdołają uzasadnić opłacalność postępowania zgodnego z ich pojęciami moralnymi. To zaś wymaga odrzucenia odruchów zgorszenia powstałego z tego, że wypada się gorszyć, i ograniczenia potępień do takich wypadków zła, które jako zło można wyrozumować i uzasadnić.

Sztuka ta jest trudna, bo wymaga niekłamanego myślenia, tym trudniejszego wiosnę, że matki w tym czasie mają obniżone ciśnienie, cierpią na osłabienie i sercowe sensacje, podczas gdy ich córki przeciwnie, witalne są nad podziw.

ABA

MAGAZYNEK

REKLAMA CZY KRASNOLUDKI?

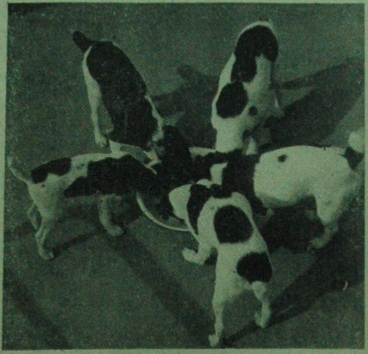
Japończyk Masanao Samejima nabył w automacie cztery pudełka papierosów „Hope". Po otworzeniu pierwszej paczki spostrzegł, że obok 20 papierosów znajdują się tam dwa banknoty po 1000 jenów. W następnej paczce był tylko jeden banknot, w trzeciej znów dwa itd. Samejima nabył jeszcze kilka pudełek. Po kilku minutach stał się bogatszy o 11 tys. jenów. Potem źródło niespodziewanego dochodu wyschło i w pudełkach były tylko papierosy. Ponieważ Samejima należał do ludzi uczciwych, zameldował o wszystkim w policji. Przeprowadzone w fabryce śledztwo nie rozwiązało tej dziwnej zagadki, ale cały zapas papierosów „Hope" został rozprzedany w ciągu kilku dni. Prawdopodobnie historia ta była jednym z reklamowych tricków, chociaż niektórzy twierdzą, że to sprawka „dobrych duchów". Samejima na razie nie ma pociechy z pieniędzy. Leżą w depozycie dopóki nie upłynie przepisany prawem rok, albo nie wyświetli się sprawa. (wp)

MATUZALEM POLSKIEJ FLORY

W Piechowicach Dolnych, u podnóża Karkonoszy, coraz większą atrakcją turystyczną staje się samotny cis. Naukowcy określili jego wiek na 2.000 lat. Piechowicki olbrzym został więc pasowany na Matuzalema ojczystej flory.

PRZEZ BAŁTYK

Od 1 czerwca zostanie wznowiona stała komunikacja promem na linii Ystat-Swinoujście, z codziennymi rejsami statku „Visborg". Wprowadzone zostaną także połączenia lotnicze na linii Sztokholm — Gdańsk. Dla turystów duńskich zostaje otwarta komunikacja autobusowa do Szczecina.



Takie foxteriery gładkowłose używane są do polowań na dziki. Doskonale tępią także myszy i szczury. Ta piątka pochodzi z hodowli psów rasowych „Swierkowa Polana".

CAF — fot. Miedza

* * *

NABOŻEŃSTWA DLA ZMOTORYZOWANYCH

Posiadacze 4 kółek w Stanach Zjednoczonych mogą przez cały dzień nie wysiadać z auta. Specjalne restauracje dostarczają im na tacy posiłek wprost do auta. Szereg banków posiada zewnętrzne okienka, do których podjeżdża się autem i załatwia odpowiednią transakcję. Istnieją też kina, gdzie filmy ogląda się przez szybę własnego auta. Ostatnio do wszystkich tych usług doszły także nabożeństwa dla zmotoryzowanych. W niedzielę rano na tych samych placach, na których znajdują się kina na wolnym powietrzu, pastorzy odprawiają nabożeństwa, których automobiliści słuchają przez specjalne głośniki. Nawet przystępować do komunii można w samochodzie. Na tacy podawane są do aut maleńkie kawałeczki chleba w celofanowym opakowaniu i trochę wina w tekturowym kubeczku. Higienicznie i bez straty czasu!

KULTURALNA ROZRYWKA

W londyńskim Luna Parku istnieje — nieznana ponoć jeszcze w innych miastach Europy — rozrywka, która cieszy się tam ogromnym powodzeniem. Zabawa polega na rzucaniu tenisowych piłek do celu. Jeśli trafi się w sam środek tarczy — co obwieszczane jest gromkim dzwonieniem — urocza młoda osoba w nader skąpym bikini, leżąca za gęstą siatką, wyskakuje z łóżka, ukazując swe wdzięki nadbiegającym pospiesznie na dźwięk dzwonka bywalcom Luna Parku.



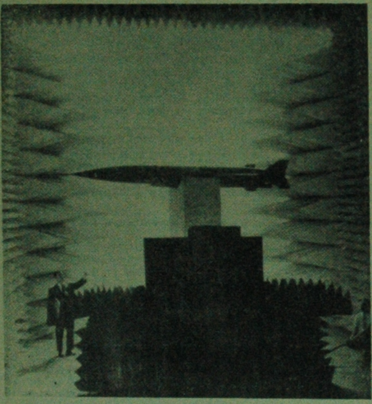
Przy pomocy urządzeń radarowych kontroluje się m. in. prawidłowość treningu biegaczy i prędkość biegu... Czego to ludzie nie wymyślą!

CAF — fot. Dzierzgowska

TELEWIZYJNA CHOROBA

W ostatnich tygodniach amerykańscy lekarze zanotowali u dzieci kilkadziesiąt wypadków kompletnego wyczerpania, spowodowanego zbyt długim przesiadywaniem przed telewizorem. Nic dziwnego, dzieci te, zamiast wyhasać się i wykrzyczeć na świeżym powietrzu spędzały codziennie około sześciu, a w święta nawet do 10 godzin przy szklanym ekranie.

W związku z tym lekarze podnieśli alarm, by rodzice ograniczyli czas oglądania programu telewizyjnego do 1 godz. a dzieci nerwowe i chore pozbawili całkowicie tej przyjemności. (wp)



Wnętrze komory bezgłosowej, w której amerykańscy konstruktorzy przeprowadzają doświadczenia z modelami rakiet.

CAF

KRZYŻÓWKA

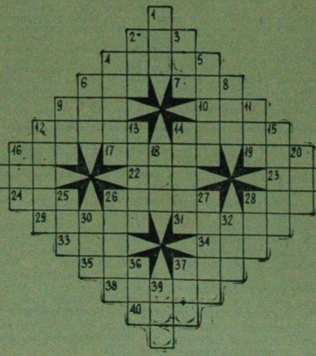
POZIOMO: 2) stos drzewa opałowego, 4) smarkacz, 6) pukiel włosów, 7) dawniej nawlekano nań straceńców, 9) kwiat w powijakach, 10) koleżanka ary, 12) parów, wąwóz, 14) może być mydlana, 16) kawałątek chleba, 17) centralna część atomu, 19) karciana przeplatanka, 21) na niebie jest Wielki i Mały, 22) silniejszy od króla, 23) egzotyczny kot albo krajowy motorower, 24) nieludzka głowa, 26) uzbrojona jednostka pływająca, 28) obdarzony jest ładunkiem elektrycznym, 29) np. gondola, 31) księga zawierająca naukę Mahometa, 33) las iglasty lub mieszany z przewagą sosny, 34) pacholę dworskie albo rodzaj uczesania, 35) nadrzeczna łąka, 37) kompania pszczół, 38) pracuje w odlewni, 40) tani środek oziębiający.

PIONOWO: 1) miejsce dla niesfornego ucznia, 2) jest w drzewie, bywa w życiu, 3) bezmyślny kibic albo płetwonogi ptak afrykański, 4) symbolizuje go biały gołąbek, 5) napój lub powieść J. Amado, 6) to, od czego odbijają marynarze, 8) przeważnie zbija bąki, 9) rumieniec, 11) kunsztowna golizna, 12) „pamięć" na chusteczce, 13) podobna do ważki, 14) pszczeli koncert, 15) brat Mojżesza, członek plemienia Lewi, 16) zaostrzony drąg, 18) choroba albo muzyczny major, 20) członek rodziny, 25) kuzyn fasoli, 26) koło, 27) siekiera rodzaju męskiego, 28) ryba z rodziny karpiowatych, 30) jama, 32) część „Boskiej Komedii" Dantego, 36) barwny ptak z rodziny łuszczaków, 37) zasila Missisipi, 39) jest niezbędnym składnikiem pożywienia.

HALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka z nru 126".

Za bezbłędne rozwiązanie ukośnika z nru 108 nagrody wylosowali: Zofia Krajewska z Zambrowa, Henryk Baniszewski z Białegostoku, Tadeusz Czarniecki z Suwałk, Leonarda Sokołowska z Wasilkowa i Edward Grygolec z Suchowoli.



SAŁATKA SPORTOWA

SPOSÓB NA KONDYCJĘ

49-letni Niemiec Fritz Zitterling w ubiegłym roku pokonał na rowerze 1000 km w 37 godzin 30 minut (średnia szybkość 26,5 km). W 1963 roku Zitterling przejechał w ciągu miesiąca 9 tys. kilometrów.

MISTRZ SKAKANKI

Swojego rodzaju rekord ustanowił Tom Morris, który przebiegł dystans 955 km z Melbourne do Sydney — ze skakanką. Zajęło mu to 28 dni. Pokonywał dziennie średnio 35 km, wykonując około pół miliona skoków.

MARSZ NA RĘKACH

Z Morrisem konkurować może Johann Huslinger, austriacki akrobata cyrkowy, który przemaszerował na rękach trasę z Wiednia do Paryża w 58 dni. Przebywał średnio 24 km dziennie.

KONKURS PŁYWANIA POD WODĄ

17-letnia Australijka Catrin Troutt osiągnęła z aparatem do nurkowania rekordową głębokość 100 metrów. Warto przy sposobności przypomnieć, że w programie Igrzysk Olimpijskich 1900 roku w Paryżu znajdował się również konkurs pływania pod wodą na dystansie 60 metrów. Zwycięzca uzyskał czas 1 min. 53,4 sek.

REKORDOWA WYMIANA

W 1964 roku na zawody za granicę wyjechało 4.844 radzieckich sportowców, wchodzących w skład 405 grup. W tym samym roku do Związku Radzieckiego przyjechało 2.946 zagranicznych sportowców (318 reprezentacji).

SKOKI NA NARTACH WODNYCH

Rekord świata w skokach na nartach wodnych wynosi 45 metrów 70 cm (1961 rok). Zwycięzca na mistrzostwach świata 1964 roku Amerykanin Jim Jackson uzyskał odległość 40 metrów.

100

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI

KOTYLEOKADII

(POWIEŚĆ KRYMINALNA)

— No to trzeba tak zrobić, żeby nie powiedział. — Głos Kalinowskiego zabrzmiał zupełnie spokojnie, ale było w nim coś takiego, że Waliczek, mimo upału, poczuł nagły chłód w okolicy kręgosłupa. Pochylił się nad stolikiem i uważnie spojrzał na chłopaka. Znał przecież dobrze tę owalną pociągłą twarz o delikatnych niemal dziewczęcych rysach, te drobne, wąskie usta, rysujące się nikłą czerwoną linią, nigdy jednak dotychczas nie zauważył w porcelanowych oczach Bolka wyrazu takiego zimnego okrucieństwa. To było coś przerażającego i fascynującego zarazem. Spojrzenie węża hipnotyzującego swą ofiarę.

— Co Boleczku? — spytał cicho Waliczek i poczuł, że musi się czegoś napić.

— Myślę, że byłoby niedobrze, gdyby Wierzbickiego wzięli na przesłuchanie.

— Tak. Byłoby niedobrze.

— Może mógłby wyjechać, zniknąć?

— Może mógłby — powtórzył jak echo Waliczek i dodał schrypniętym głosem: — Komplikacja.

— Co wuj radzi?

— Ja nic nie radzę. To przecież ciebie milicja szukała, nie mnie. Zacięte usta Kalinowskiego wykrzywiły się w nieszczerym uśmiechu. — Wuj żartuje. Jeżeli to chodzi o towar, to i do wuja dojdą.

— Ty mi chyba, Boleczku, nie zaszkodzisz?

— Może i zaszkodzę, jak nie będę miał innego wyjścia.

— Nie zrobisz tego.

— Zrobię.

— Jesteś szczery.

— A wuj by wolał, żebym wuja picował?

101

— Przynajmniej wiem czego się trzymać — mruknął Waliczek.

— Wuj i tak wie, czego się wuj może po mnie spodziewać.

— Wiem.

— To dobrze. A jak będzie z tym Wierzbickim?

— Załatw to jakoś Boleczku.

— Wuj mi pomoże.

— Ja się do tego nie chcę wtrącać.

Kalinowski zachichotał cicho. — Z wuja lepszy numer. Wszystko by wuj chciał na mnie zwalić, co?

— A mało to przy mnie zarobiłeś?

— Wuj przy mnie także nie miał krzywdy. Ładnych parę złotych napędziłem wujowi do kieszeni.

Twarz Waliczka spąsowiała. — Jesteś bezczelny. Jesteś...

— Spokojnie wujaszku. Po co te n[illegible]y? Za gorąco na rodzinne sceny. Ja miałem korzyści z wuja a wuj miał pożytek ze mnie. Chyba jesteśmy kwita. Nie ma co podskakiwać.

Waliczek sapał jeszcze przez chwilę, ale się uspokoił. — No, dobrze, już dobrze. Trochę mnie to wszystko wyprowadziło z równowagi.

— No pewnie. Nikomu się do pudła nie śpieszy.

— Wypluń to słowo.

— Kiedy mi w gardle zaschło — [illegible]niechnął się Bolek — No więc jak zrobimy?

— Może by się porozumieć z Waldemarem?

Kalinowski skrzywił się z niesmakiem. — Nie znoszę tego miglanca. We łbie mu się przewróciło. Wydaje mu się, że jest Bóg wie nie co. Udaje wielkiego człowieka. Amant filmowy, cholera, z Psiej Wólki.

— Daj spokój — prychnął niechętnie Waliczek — Coś żeś się czepił człowieka. Jaki jest taki jest. Pies z nim tańcował. Dał nam zarobić sporo forsy, a to się liczy. Teraz najważniejsze, co z tym Wierzbickim. Boję się, że go jednak wezmą na milicję. Przecież w razie czego i ciebie sypnie.

— Ja się wszystkiego wyprę. Niczego mi nie dowiodą.

— Ale ty go skontaktowałeś z tym Piskorczykiem.

— Ja. No to co z tego?

102

— Ile Piskorczyk kupił?

— Chyba pięćset. Przynajmniej tyle chciał.

— Osobiście ich spiknąłeś?

— Nie. Dałem Wierzbickiemu kartkę do Piskorczyka.

— A jak znajdą tę kartkę?

Kalinowski wzruszył ramionami. — Wątpię. Chyba Piskorczyk nie przechowuje takich rzeczy. A zresztą napisałem w tej kartce, żeby Wierzbickiemu wynajął izbę na letnisko. Tak żeśmy się umówili. Niczego mi nie dowiodą.

— Nie bądź taki pewny siebie. Przecież pytali o ciebie ojca.

— E, to już nieraz pytali. To niegroźne. W razie czego zawsze mogę powiedzieć, że tatuś trochę szurnięty. Wuj jest w gorszej sytuacji.

Waliczek poruszył się niespokojnie. — Dlaczego uważasz, że w gorszej?

— Bo wuj z nim parę numerów zrobił. Jak go przycisną...

— Boleczku... Pomóż. Załatw to jakoś tak, żeby było dobrze.

— Kalinowski uśmiechnął się. — Załatwię, ale na koszty mi potrzeba.

— Ile?

— Jak dla wuja dziesięć patyków.

— Chcesz mnie zrujnować? Wstydu nie masz.

— Niech wuj da spokój. Jak bym się zaczął tak bardzo wstydzić, to z czego bym żył. Zresztą ja wuja nie namawiam. Niech wuj sobie sam załatwia. Do takich rzeczy trzeba mieć kogoś do pomocy. Wuj nie chce. A jak sobie jakiego kumpla przygrucham, to muszę mu odpalić, no nie?

Waliczek westchnął ciężko, sięgnął do tylnej kieszeni spodni i wyjął plik pięćsetek. Dyskretnie, pod stolikiem odliczył czternaście sztuk. — Na razie masz siedem. Nie mogę w tej chwili więcej. Potem ci dopłacę.

Bolek schował pieniądze i wstał. — No dobra. Ale niech wuj nie próbuje mnie kantować, bo może to wuja drożej kosztować.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W piątek po południu na berlińskim ringu

Skrzypczak, Bendig i Kulej wywalczyli awans do finału bokserskich mistrzostw Europy

W piątek w godzinach popołudniowych rozegrana została w Berlinie pierwsza seria półfinałowych walk XXI bokserskich mistrzostw Europy. Pojedynki toczyli pięściarze tak zwanych nieparzystych wag: muszej, piórkowej, lekkopółśredniej, lekkośredniej i półciężkiej.

Z Polaków jako pierwszy wyszedł na ring Skrzypczak. Jego przeciwnikiem w wadze muszej był wysoki



NA ZDJĘCIU: *fragment ćwierćfinałowej walki w wadze lekkiej między Polakiem Grudniem (z lewej) i Finem ...inenem. Efektowne zwycięstwo punktowe odniósł ...*

CAF — telefoto

Rumun Ciuca — brązowy medalista poprzednich mistrzostw Europy w Moskwie. Skrzypczak zaczął nie najlepiej. Czujny Rumun punktował Polaka prostymi. Dopiero w połowie II starcia Skrzypczak skrócił dystans, zaczął atakować. Ostatnia runda to nieustanny szturm Polaka. Rumun skończył walkę bardzo zmęczony. Stosunkiem głosów 3:2 walkę wygrał Skrzypczak. Młody Polak odniósł więc życiowy sukces, kwalifikując się do finału. W drugiej walce tej wagi Freistadt (NRF) wygrał 3:2 ze Szkotem McCluskeyem.

Przeciwnikiem Bendiga w wadze piórkowej był 25-letni reprezentant NRD Huebner. Niemiec okazał się pięściarzem bardzo ambitnym, bojowym, ale o słabym jeszcze wyszkoleniu technicznym. W pierwszych dwóch rundach walka była wyrównana. Dopiero w III starciu Bendig zadał Niemcowi kilka dobrej marki ciosów kontrujących i to zadecydowało o jednogłośnym zwycięstwie Polaka. Grupa polskich kibiców wiwatowała. Mamy drugiego pięściarza w finale. Finałowym przeciwnikiem Bendiga będzie Stiepaszkin (ZSRR), który miał niespodziewanie bardzo trudną przeprawę ze Szkotem Buchananem, z którym wygrał 3:2.

Trzeci Polak, który miał wystąpić w popołudniowej serii walk półfinałowych — Kulej w wadze lekkopółśredniej, nie musiał krzyżować rękawic. Okazało się, że jego kontrpartner Włoch Fasoli ma kontuzję łuku brwiowego i nie został dopuszczony do pojedynku przez lekarza. Kulej wszedł więc do finału vo. Przeciwnikiem Kuleja w finale będzie żywiołowy Duńczyk Rasmussen, który wypunktował 4:1 Koeniga (Austria).

Pozostała trójka Polaków (Gałązka, Grudzień i Słowakiewicz) walczyła wieczorem. (ko)

Z ostatniej chwili

W serii walk wieczornych Gałązka pokonał Raschera (NRF).

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

...ka nożna. Ostatnia kolejka spotkań o mistrzostwo ... ligi. Początek meczów o ... 17. W nawiasach podajemy wyniki poprzedniej ...: Tur — Mazur (0:11), ... — Wigry (1:4), Włókniarz — Gwardia (na Nowym ...cie, 3:1), Warmia — So... (0:4), Husar — Puszcza ... Spodziewamy się, że ...stkie mecze przebiegną ...duchu sportowej walki. ...sprawozdawcy terenowi. Relacje ze spotkań ...my podać telefonicznie ...botę po zakończeniu meczów na stały nr telefonu ... sportowego „Gazety”.

...statnia kolejka spotkań II... juniorów: Tur — Mazur, ... — Jagiellonia, Włókniarz ...KS, Smolniki — Sokół, Ogniwo — Puszcza. A klasa: U... — Cresovia, Jagiellonia — ...o (godz. 18, w Zwierzyń... Gryf — Husar, Pogoń — ...ia, Mazur — Cresovia, ... — Orzeł, Wigry — Czarni. ...artakiada miasta Białegostoku. Godz. 16 — Stadion w ...yńcu — Zawody lekkoatletyczne, piłki siatkowej i ... ziemnego w ramach ...akiady miasta Białegostoku.

...kówka. Mecze II rundy ...ym o puchar BOZKosz.: ... — Pogoń (godz. 16.30 w ...) i Włókniarz — Cresovia (... 18.30, Stadion w Zwie...). (ko)

sp

Krótko o wszystkim

■ Klubowy puchar Europy zdobyli ponownie piłkarze Interu Mediolan, którzy wygrali finałowy mecz z Benficą Lizbona 1:0. Spotkanie rozegrane zostało na boisku pokrytym wodą.

■ Polscy koszykarze przegrali ostatni mecz o puchar 5 narodów z Włochami 64:66 (27:32). Tym samym puchar zdobyli Włosi, wyprzedzając w tabeli Polskę, Jugosławię, CSRS i Francję.

■ W meczu II ligi piłkarskiej Wisła zremisowała na własnym boisku z Arkonią 1:1.

■ W eliminacyjnych meczach piłkarskich do mistrzostw świata Finlandia przegrała ze Szkocją 1:2, a Norwegia wygrała z Luksemburgiem 4:2.

■ Podczas mityngu lekkoatletycznego w Nantes (Francja) Polak Baran wygrał bieg na 1500 m — 3.45,9, a Czernik wygrał skok wzwyż — 2,05.

■ Na szablowym turnieju z udziałem zawodników klasy II w Warszawie Kulikowski (Jagiellonia) zdołał „wyrąbać” 2 miejsce za aktualnym wicemistrzem Polski juniorów Wierzbickim (Marymont). Startowali szabliści Warszawy, Lublina i Białegostoku.

■ Zakończyła rozgrywki piłkarska liga trampkarzy ZKS Zambrów. Startowało 7 zespołów. Zwyciężyła Szkoła nr 4, przed I drużyną LO i Szkołą nr 3.

■ Olecki trójmecz lekkoatletyczny w ramach rozgrywek klasy A wygrał LZS Olecko — 16.767 pkt., przed MKS Olecko — 10.828 i LZS Gołdap — 10.729. W dysku Gugnowska osiągnęła 30,65, a w oszczepie Muszak miał 53,70.

■ Moniecki wyścig kolarski, klasyfikacyjny dla lic. III i IV o długości 64 km, wygrał Gardocki przed Maruszakiem (obaj ZIM Ełk) w czasie 1.48,50. Trzeci był Tymiński (Włókniarz) — 1.51,25. Najliczniej przejeżdżających kolarzy witali mieszkańcy gromady Klewianka.

■ Bardzo dużo uczniów brało udział w zambrowskim czwórboju lekkoatletycznym szkół podstawowych. W ogólnej punktacji najlepiej zaprezentowała się Szkoła nr 4, przed Szkołą nr 3. Gacki przebiegł 60 m w 8,8, a Modzelewska skoczyła w dal 3,95.

■ W Grajewie odbyła się powiatowa spartakiada w piłce ręcznej kobiet i mężczyzn. Wśród kobiet zwyciężyło I LO przed II LO Grajewo, wśród mężczyzn — Warmia przed ZSZ Szczuczyn. Powiatowy czwórbój lekkoatletyczny wygrała Szkoła nr 2 w Szczuczynie, przed Szkołą w Prostkach. (ko)

UWAGA, ROLNICY!

Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku ogłasza spędy na

▶ zakup koni ◀

roboczych w wieku od 3—9 lat, akcja „S” w wieku do 13 lat w I kl. rzeźnej i koni rzeźnych I i II klasa w niżej podanych miejscowościach:

dnia 2. VI. 65 r.	Olecko	godz. 9.00
dnia 3. VI. 65 r.	Grodzisk	„
dnia 4. VI. 65 r.	Szepietowo	„
dnia 8. VI. 65 r.	Augustów	„
dnia 9. VI. 65 r.	Suwałki	„
dnia 10. VI. 65 r.	Łapy	„
dnia 11. VI. 65 r.	Szepietowo	„
dnia 14. VI. 65 r.	Dąbrowa	„
dnia 15. VI. 65 r.	Sokółka	„
dnia 18. VI. 65 r.	Szepietowo	„
dnia 22. VI. 65 r.	Piątnica	„
dnia 23. VI. 65 r.	Knyszyn	„
dnia 24. VI. 65 r.	Zambrów	„
dnia 25. VI. 65 r.	Szepietowo	„

Konie do zakupu należy doprowadzić na typowych kantarach, nowych postronkach i z ważnymi świadectwami miejsca pochodzenia zwierząt. k 916-1

Tartak Przemysłu Drzewnego w Nurcu ogłasza **przetarg nieograniczony** na budowę domu dwurodzinnego wg dokumentacji typowej na terenie zakładu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Ślepe kosztorysy znajdują się do wglądu w biurze tartaku w godzinach od 7-mej do 15-tej. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi **w dniu 8. VI.** o godz. 11-tej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 908-1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Białymstoku, ul. Szosa Żółtkowska 23 ogłasza **przetarg** w dniu 8. VI. 1965 r. o godz. 9-tej na wykonanie remontów 26 zlewni mleka w terenie. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty zalakowane z napisem „przetarg” prosimy przesyłać pocztą na adres Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Białymstoku do dnia 7. VI. 1965 r. Ślepe kosztorysy są do wglądu w dziale głównego mechanika codziennie od godz. 8 do 15.

Kierownictwo OSM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 906-1

Suwalskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze Przemysłu Terenowego w Suwałkach, ul. Gen. Świerczewskiego 65 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych pomieszczeń produkcyjnych o zakresie robót: 1. naprawa dachów krytych papą z uzupełnieniem obróbki blacharskiej w ilości 800 m kw., 2. malowanie hal produkcyjnych farbą klejową w kolorach jasnych 600 m kw., 3. malowanie hal produkcyjnych farbą olejną 150 m kw., 4. wykonanie posadzek z płytek terakotowych o wym. płytek 15×15 cm lub 10×10 cm ilości 200 m kw., 5. wykonanie 2-ch ścianek z cegły pełnej w ilości 10 m kw. z osadzeniem otworu drzwiowego.

W/w roboty należy wykonać w terminie od 7. VI. do 30. VII. 1965 r. z materiałów wykonawcy.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w terminie **do dnia 4. VI. 1965 r.** na adres przedsiębiorstwa. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 4. VI. 1965 r. o godz. 13-tej w biurze przedsiębiorstwa.

Ślepe kosztorysy oraz udzielenie wszelkiej informacji załatwia dział gł. mechanika codziennie w godz. 8—14.

Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 903-1

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Antygona”, godz. 19.

Kameralny — w sobotę i niedzielę — „Dozorca”, godz. 19.15.

Teatr Lalek — „Świerszcz” — w niedzielę — „Uparty kotek”, godz. 10.15 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój” — w sobotę i niedzielę — „Dziennik panny służącej”, prod. franc. (od lat 16), godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton” — w sobotę i niedzielę — „Jumbo”, prod. USA, panor. (od lat 9) godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena” — w sobotę i niedzielę — „Krzyżacy”, prod. polsk. (od lat 12), godz. 10, 13.30, 17 i 20.15.

„TPP-R” — w sobotę i niedzielę — „Czas miłości”, prod. rum. (od lat 16), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Francuzka i miłość”, prod. franc. (od lat 18), godz. 17; w niedzielę — Poranek dla dzieci, godz. 13; „Francuzka i miłość”, godz. 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — „15.10 do Yumy”, prod. USA (od lat 16), godz. 17 i 19; w niedzielę — „O chłopie co okpił śmierć”, prod. CSRS (od lat 9), godz. 11; „15.10 do Yumy”, godz. 13, 15, 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — w sobotę i niedzielę — „Karmazynowy pirat”, prod. USA (od lat 12), godz. 17 i 19.15.

„Kolejarz” w Starosielcach w sobotę „Wojna trojańska”, prod. włosk. (od lat 12), godz. 16.30; w niedzielę — Zestaw bajek (od lat 7), godz. 13; „Wojna trojańska”, godz. 16.30 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu” — Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny oprócz piątków w godz. 16—23, w soboty do 24.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” czynny od godz. 10 do 22. W dniach Oświaty, Książki i Prasy księgarnia czynna w niedzielę od godz. 10—14.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa: „Współczesna sztuka ludowa czterech województw”.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17 — Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego”. Wystawa czasowa: „Człowiek i praca w PRL” — malarstwo i grafiki.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 44-17.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.23 Muzyka; 8.30 „Rozmowy na tematy prawne”; 9.20 Koncert melodii operetkowych; 10.00 „Mówi Technika”; 11.00 Dla kl. V — „Sen pogodnego wieczoru” — słuch.; 11.30 Polska muzyka ludowa; 12.45 „Wiejskie spotkania”; 13.20 Koncert Ork. Mandolinistów; 14.00 „Niezapomniane stronice”; 14.30 „Mój program na antenie”; 15.00 Transmisja z walk finałowych Mistrzostw Europy w Boksie; 17.40 „Niezwyciężony” — odc. pow. S. Lema; 18.05 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs j. francuskiego; 19.15 „Wędrówki muzyczne po kraju”; 20.50 „Tu UKF — słowo i śpiew”; 22.10 Przegląd prasy literackiej”.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.15 Radiowy kurs j. rosyjskiego; 9.05 Koncert dnia; 10.00 Koncert rozrywkowy; 10.40 „Synowa” — fragm. pow. G. Karsławowa; 11.00 Koncert chopinowski; 12.25 „Na swojską nutę”; 14.30 „Z notatnika reportera”; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Radioreklama; 16.50 „List z powiatu”; 17.00 Regionalna piosenka miesiąca; 17.05 Przegląd kulturalny; 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Koncert muzyki operowej; 20.50 Gra Ork. Taneczna PR; 21.40 Gra Zespół J. Milliana; 22.00 Radio-Kabaret „Trzy po trzy”.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.00 „Arszenik i stare koronki” — film fab. prod. USA (16 lat); 10.55 Dla szkół: botanika dla kl. VI; 11.25 Przerwa; 14.55 Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w Boksie; 17.30 Lekcja j. rosyjskiego; 17.45 Wiadomości dziennika; 17.50 Program tygodnia; 18.05 „Wody naszej ziemi” — film z serii „Disneyland”; 18.55 „Tele-Echo”; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 Program filmowy; 20.15 „Poznajmy się” — progr. rozrywkowy; 21.50 Dziennik; 22.15 „Arszenik i stare koronki”, prod. USA (16 lat); 24.10 Wiadomości sportowe.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.25 Gra Polska Kapela; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 12.25 „Niedzielny kiermasz muzyczny”; 13.30 Koncert dnia; 14.30 „W Jezioranach”; 15.05 „Kultura pilnie poszukiwana”; 16.15 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.05 „Popołudnie z muzyką polską”; 19.05 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 20.45 „Matysiakowie”; 21.15 Radio — Variete; 22.20 „Niedzielne wieczory muzyczne”.

PROGRAM II

7.57 Muzyka; 8.20 Propozycje; 9.30 Aud. literacka; 10.30 „Tu zaszła zmiana” — szkic M. Dąbrowskiej; 11.00 „Nowości programu III”; 12.25 Poranek symf.; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.10 „Kuglarz” — opow. T. Sokoła; 14.30 „Święto pieśni”; 15.45 Z miast i wsi województwa; 16.00 Gra Zespół „Studio M-2”; 17.10 Fel. na tematy międzynarodowe; 17.50 K. Hoffman; „Dziatwa syreny” — operetka; 19.00 „Rewia piosenek”; 19.30 „Nie nazywajcie nas bohaterami” — słuch.; 20.15 Polska muzyka baletowa; 21.25 Koncert estradowy; 22.35 Gra Ork. Taneczna Rozgł. Śląskiej.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.05 Wiadomości dziennika; 10.15 „Upadek milionera” — nowela filmowa dla młodych widzów; 10.55 PKF; 11.10 „Dawne piękno” („Piórkiem i węglem”); 11.30 „Mąż dla Velmy” — film; („Koń, który mówi”); 12.00 Wiadomości dziennika; 12.10 „Melioranci”; 12.25 „Kapitanowie błękitnej laguny” — film fab. prod. radz.; 13.40 „Ula z I b” — widowisko; 14.00 „Zawsze w niedzielę” — turniej miast; 16.25 „Dolina Wisły” — rep. film. cz. III; 16.45 „Ludzie i zdarzenia” — rep. film.; 17.00 „Wesele krakowskie w Ojcowie” („Figury rytmiczne”); 17.25 „Estrada Poetycka — „Liryka wiosenna”; 18.00 „Ostatni pojedynek” — film z serii „Podziemny front”; 18.30 „Piosenki Artura Bartelsa” — progr. rozrywk.; 19.15 „Słownik wyrazów obcych”; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 „Blaski i cienie wielkiego miasta” — film fab. prod. franc. (16 lat); 21.40 Wiadomości sportowe; 21.50 „Śpiewa Juliette Greco”; 22.15 Dziennik.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

KOMUNIKATY

...Przedsiębiorstwo Budowlane w Bielsku ...skim zatrudni od zaraz **MURARZY, ...ELI, BRUKARZY, ZBROJARZY, PO...SZKARZY, LASTRYKARZY I ZDU...N.** Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac. k 911-00

...ektorat Wyższej Szkoły Inżynierskiej w ...ymstoku poszukuje kandydata (mężczyznę) na stanowisko **KIEROWNIKA** Domu Studenta. Wymagane wykształcenie wyższe i odpowiedni staż pracy. Warunki płacy do omówienia w Dziale Kadr przy ulicy Grunwaldzkiej 11/15, pok. 106. k 910-1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Zambrowie ogłasza **przetarg** na budowę zlewni mleka we wsiach: Modzele Stare, Wiśniewo, Krajewo Borowe i Wyszomierz pow. zambrowskiego, według typowej dokumentacji typu B-5.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej oraz osoby prywatne. **Termin** składania ofert **do dnia 12. VI. 1965 r.** godz. 13 na adres Spółdzielni.

Postępowanie przetargowe odbędzie się w **dniu 14. VI. 1965 r.** o godz. 10 w biurze Spółdzielni.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu. k 902-00

Podlaskie Zakłady Roszarnicze w Bielsku Podlaskim pilnie poszukują pracownika: **TECHNIKA SAMOCHODOWEGO** z praktyką administracyjną przewozów lub technika ekonomistę z kilkuletnią praktyką dyspozytora transportu na stanowisko dyspozytora transportu — wynagrodzenie do 2.000 złotych plus premia do 25 proc. k 905-1

Chłodnia Składowa w Białymstoku, Szosa Wschodnia 113 przyjmuje **ROBOTNIKÓW** do pracy sezonowej (kobiety i mężczyzn) przy produkcji mrożonych owoców i warzyw. Praca dwuzmianowa. W przerwie podawany jest gorący posiłek. Tylko zgłoszenia osobiste wraz z dowodem osobistym przyjmowane są codziennie w godzinach 8—14. Kandydaci winni złożyć: 1. Podanie. 2. Aktualną książeczkę zdrowia. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zatrudnienie kandydatów nastąpi według kolejności zgłoszeń. k 915-1

...nia 28 maja 1965 r. zmarła

Kol. LARYSSA DUC

...kretarz Oddziału Miejskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku. W Zmarłej tracimy długoletnią, niestrudzoną działaczkę naszego Związku. Cześć Jej pamięci!

Zarz. Okręgu ZNP w Białymstoku
Zarz. Oddz. Miejskiego ZNP w Białymstoku
Zarząd ogniska ZNP.

k 920-1

...Inż. TADEUSZOWI PRUSZYŃSKIEMU serdeczne wyrazy współczucia z powodu ...zgonu

MATKI

składają: **Rada Zakładowa, Podstawowa Organizacja Partyjna i pracownicy Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Łapach.**

g 917-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, Grottgera 2 b, m. 22. g 2079-1

Kupię MZ-250 nową, albo po małym przebiegu. Cywiński Józef, Wroceń, p-ta Dolistowo, pow. moniecki. g 2101-1

Pianino marki „Legnica”, produkcji niemieckiej — sprzedam. Narcyz Talipski, Żółtki k/Choroszczy nr 26. g 1994-0

Dom do rozbiórki drewniany w Łapach — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Stołeczna 36 m. 8, lub Łapy, Leśnikowska 52. Zawojska. g 2073-1

10 ha dobrej ziemi z nowymi budynkami w Dobrzyniówce koło Zabłudowa — pilnie sprzedam. Wiadomość: osiedle Dojlidy, Żurawia 10. g 2099-1

Wapno lasowane — sprzedam. Łyczkowski Paweł, Białystok, Kwiatowa 1 (koniec Mickiewicza). g 2082-1

Kółko Rolnicze w Reglu, zgubiono dowód rejestracyjny ciągnika „Ursus” AT-0557 oraz potwierdzenie zgłoszenia drugiego ciągnika „Ursus” nr ew. 9124 i dowód rejestracyjny przyczepy nr AO 6432 wydany przez Wydział Komunikacji Ełk. p 891-1

TWÓJ GŁOS NA LISTĘ FJN TO GŁOS za PROGRAMEM ROZWOJU BIAŁOSTOCCZYZNY



„...W latach 1966—1970 kosztem ponad 1,6 miliarda złotych zmeliorujemy 38 tys. ha gruntów ornych i 63,5 tys. ha łąk i pastwisk. Zagospodarowaniem pomelioracyjnym obejmiemy 70 tys. ha, a nawodnieniem metodą zraszania 3 tys. ha. Pełna realizacja tych zadań stanowić będzie podstawowy czynnik umożliwiający szybki rozwój produkcji zwierzęcej. W roku 1970 obsada bydła w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych wyniesie ponad 58 sztuk".

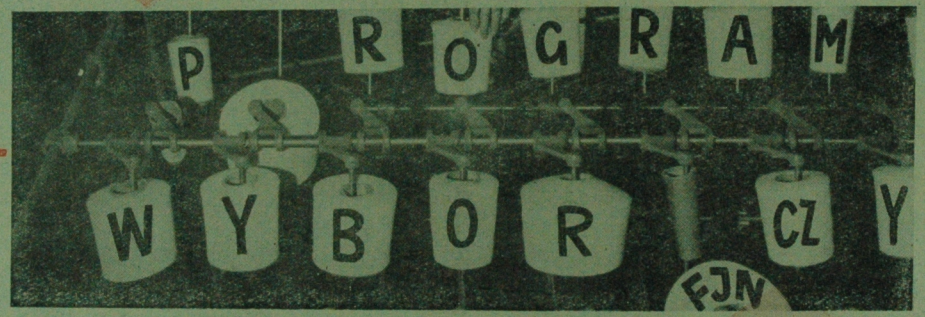
(Z Programu Wyborczego WK FJN)





„W latach 1966—70 wybudujemy około 53,5 tys. izb mieszkalnych typu miejskiego, tj. ponad 10 proc. więcej niż w bieżącym pięcioleciu. Podstawą budownictwa mieszkaniowego staje się budownictwo spółdzielcze, zakładów pracy oraz budownictwo indywidualne oparte o pomoc kredytową państwa".

(Z Programu Wyborczego WK FJN)





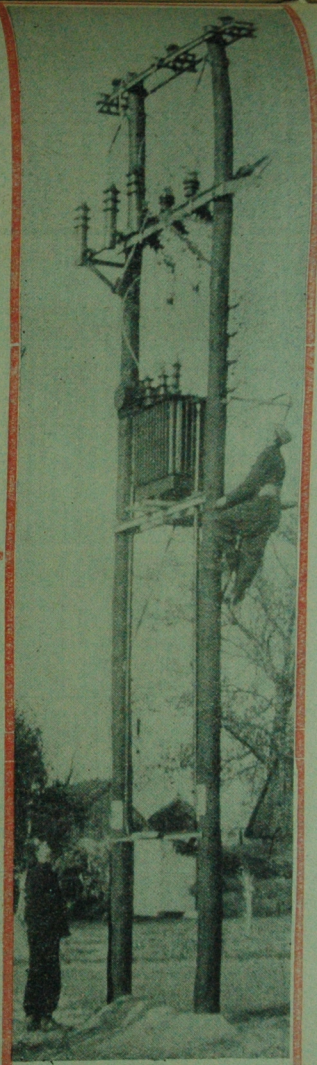
„W projekcie planu 5-letniego przewiduje się wybudowanie 98 szkół podstawowych i 11 szkół średnich. Ilość izb lekcyjnych w szkolnictwie podstawowym wzrośnie o 10,2 proc. przy wzroście uczniów o 9,7 proc. Zwiększy się odsetek absolwentów szkół podstawowych pobierających naukę w szkołach średnich, głównie zawodowych".

(Z Programu Wyborczego WK FJN)

WYBORY MANIFESTACJĄ JEDNOŚCI NARODU

—

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!



„Energię elektryczną otrzyma 990 wsi, w rezultacie czego stan zelektryfikowanych wsi podniesie się z około 64 proc. w roku 1965 do 91 proc. w roku 1970".

(Z Programu Wyborczego WK FJN)